Nr. 54 | We Lwowie Niedziela dnia 7. Marca 1886. | Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jubileusz Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

III.

Rachunek w tym pierwszym roku operacji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przedstawiał się w następujący sposób:

wydano polic sztuk 8.111

zabezpieczono wartości . . .	złr.	31,793.570
zebrano zaliczki	„	276.726·96
wypłacono za szkody . . .	„	82.152·72
jako zwrot zwrócono członkom	„	54.068·58
zebrano funduszu rezerwowego	„	42.528·77

Takie szczęśliwe rezultaty osiągnięte w pierwszym zaraz roku operacji, i wspomniana przemowa prezesa napełniły otuchą zgromadzonych. Każdy z obecnych członków nabrał przekonania, że Instytucja ta ma wyższy cel — każdy też poczuwał się do obowiązku dorzucić cegiełkę do budowy tego gmachu — jak się wyraził czcigodny prezes — wreszcie przekonano się o polskiej gospodarce. To też po powrocie do domów, członkowie Tow. wzaj. ub. opowiadali sąsiadom o tem wszystkiem, o czem się naocznie przekonali, co wywołało w całym kraju wielkie zainteresowanie. Zaraz też w następnym roku ilość wydanych polic zwiększyła się w dwójnasób, i tak wzrost Towarzystwa wzmagał się ciągle stopniowo. A jak w pierwszym roku członkami Towarzystwa byli tacy, którzy najbardziej interesowali się dobrem kraju, i którzy zawsze pierwszymi są tam, gdzie tego interes kraju wymaga, tak później co roku — co raz to nowy zastęp ludzi nabiera przekonania, że krajowa instytucja na wzajemności oparta jest istotnie prawdziwem dobrodziejstwem dla mieszkańców tego kraju. To też po dwudziestu pięciu latach widzimy, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, ogarnęło cały kraj, że wszyscy mieszkańcy Galicji bez różnicy narodowości i wyznania z prawdziwą korzyścią, nie doznając żadnego wyjątku znachodzą swoje interesa zaspokojone. Dzięki takiemu wniknięciu we wszystkie warstwy społeczeństwa, krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, przybrało cechę iście krajowej wielkiej Instytucji. Cecha ta Towarzystwa odbija się także w jego teraźniejszych urządzeniach gdzie n. p. wybór członków Rady nadzorczej odbywa się przez członków Towarzystwa obwodami i budzi takie zajęcie, jakby szło o wybór do ciała parlamentarnego.

Z powodu, że rok administracyjny Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń kończy się 31. marca, przeto dopiero w maju r. b. będą ogłoszone bilanse za rok 1885/6 czyli za rok 25 działalności, dla tego, do przedstawienia obrazu, z dwudziestopięcioletniej działalności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń brak nam ostatniego roku musimy przeto wziąć za podstawę ostatni bilans ogłoszony za rok 1884/5 czyli za rok 24 operacji.

Od 1-go kwietnia 1884 do 31-go marca 1885 wydano polic 185.371.

Wartość ubezpieczona wynosiła	zł.	362,874.938·00
Zaliczki zebrano	„	2,366.219·99
Wypłacono za 1880 wypadków pożaru	„	1,359.961·89
Wypłacono 33% zwrotu . .	„	628.799·43
Fundusz rezerwowy ogniowy wynosi	„	1,773·529·65
Fundusz rezerwowy gradowy wynosi	„	298.909·37
Przeto wynosi fundusz rezerwowy razem	zł.	2,072.439·02

Z tego zestawienia widzimy najpierw olbrzymi wzrost Towarzystwa, bo kiedy w pierwszym roku założenie Towarz. wydało polic 8.111 to w roku 24-tym wydało polic 185.371

czyli więcej o 177.260

Kiedy w pierwszym roku zebrano zaliczek	zł.	276.726·96
to w dwudziestym czwartym zebrano zaliczek . . .	„	2,666.219·99
czyli więcej o	zł.	2,389,493·03

Dodać należy, że od roku 1869 została taryfa zaliczek zniżoną o 10% tak, że kto dawniej płacił zł. 1·00, obecnie płaci tylko 90 ct.

Dalej widzimy z tego zestawienia, że pominąwszy okoliczność, iż Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń posiada niższą taryfę jak inne Towarzystwa i że w skutek tego także zagraniczne Towarzystwa musiały znacznie obniżyć swoją taryfę zaliczek, gdy przed założeniem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, popierały dowolną premię częstokroć nawet bardzo wysoką—to pomimo tego, krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, wypłaciło w roku 1885 swoim członkom napowrót zwrotu zł. 628.799·43, a w ciągu 24 letniej operacji wypłaciło zwrotu:

	Dział ogniowy		dział gradowy		dział życiowy	
1861	27%	54068·58				
2	—					
3	14 „	61909·26				
4	15 „	65963·55				
5	—	—	20%	11788·20		
6	8 „	45215·53	16 „	4579·58		
7	20 „	128300·40	16 „	12784·02		
8	—	—	10 „	13660·40		
9	20 „	173548·09	—			
1870	20 „	216930·39	—	—		
1	10 „	132330·12	15 „	25817·75		
2	—	—	—	—		
3	—	—	—	—		
4	8 „	96744·85	—	—	A 18% / B 8 „	2951·40 / 623·49
5	20 „	289837·07	20 „	50533·22	A 20 „ / B 10 „	5284·13 / 697·73
6	20 „	307769·.	12 „	33168·30	A 20 „ / B 10 „	7047·93 / 883·10
7	22 „	298913·21	9 „	31849·36	A 18 „ / B 7 „	7854·16 / 762·12
8	33 „	343050.09	10 „	27288·60	A 18 „ / B 15 „	10535·13 / 2012·64
9	33 „	452533·25	—	—	A 16 „ / B 10 „	11495·66 / 1339·39
1880	27 „	386626·73	—	—	A 20 „ / B 15 „	16048·50 / 2180·91
1	33 „	519067·70	—	—	A 10 „ / B 7 „	9599·52 / 1371·30
2	31 „	518895·50	—	—	A 15 „ / B 10 „	16845·87 / 2693·32
3	33 „	598676·26	—	—	A 15 „ / B 8 „	18767·53 / 3741·84
4	33 „	615925·77	—	—	A 15 „ / B 8 „	21610·59 / 4973·18
Razem		5306353·85		211419·43		149319·44

w dziale grad. 211419·43
„ życiow. 149319·44

Zwr. razem 5,667.094·52

czyli, że gdyby nie było krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, toj wówczas zagraniczne akcyjne asekuracje wyniosłyby na zawsze z kraju, jako swój zarobek . . . . zł. 5,667 094.52
a dodawszy do tego fundusz rezerwowy . . . . . „ 2,072.439·02
razem . . . zł. 7,739.533 54

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń rozwinąwszy należycie dział ogniowy i nabrawszy przekonania, że w tym dziale ma pewnie obwarowaną przyszłość, zaprowadziło u siebie od roku 1863 dział ubezpieczeń od gradu.

W dziale gradowym wydano w roku 1884 polic 6,236.

zabezpieczono wartości .	złr.	2,827.918·—
zebrano zaliczki . . .	„	611.020·83
wypłacono za szkody gradowe	„	583.960·30

W roku 1869 krak. Tow. wzaj ubezp. zaprowadziło u siebie także dział ubezpieczeń na życie.

Dział ten także prawidłowo się rozwija i lubo pomału, jednak z wielkim skutkiem poskramia nasze społeczeństwo w namiętnej grze w loterję a natomiast wciąga do oszczędności. Każda gra jest niepewną a najmniej w loterję liczbową. Gdyby ci gracze w loterję liczbową, którzy dostarczają państwu 6 miljonów rocznego czystego dochodu z loterji, wpłacili tę kwotę jako premję na ubezpieczenie swojego życia, to przez taką oszczędność jednego pokolenia, przyszłoby następne pokolenie do dobrobytu a tem samem, wytworzyłoby taką siłę podatkową, że z pewnością dochód loterji powróciłby się w dwójnasób. Ubezpieczenie na życie jest jak widzimy, bardzo ważnym czynnikiem ekonomicznym i czas najwyższy, aby u nas należycie przyjęte zostało.

W dziale życiowym w roku 1884:

zebrano zaliczki . . .	złr.	555.749·80
wypłacono szkód . . .	„	111.482·—
wypłacono zwrotu . . .	„	22·813·47

Ale krak. Tow. wzaj. ubezp. nietylko w zakresie asekuracyjnym okazuje taki niezwykły ruch i pracę dodatnią, jest ono w zasadzie dbałe o dobrobyt w kraju, a w tym kierunku widzimy nieustanną pracę, która pociąga za sobą zbawienne rezultaty. I tak w roku 1874 Towarzystwo wzajemn. ubezp. założyło własnymi funduszami Towarzystwo wzajemnego kredytu w celu dostarczania członkom Towarzystwa ogniowego, a szczególniej rolnikom, potrzebnych do tego kapitałów obrotowych. Towarzystwo to przyjmuje wkładki na książeczki i płaci $4^1/_2$% — daje pożyczki na weksle i pobiera procent 6%.

W r. 1884 przybyło wkładek złr. 49.585·19
Stan wkładek z końcem roku 1883 . . . . „ 1,543·981·35
Stan wkładek z końcem roku 1884 . . . . złr. 1,593.566·54

Obrót kasowy w roku 1884 wynosił złr. 31,919.253·05.

Cyfry te dowodzą najlepiej korzyści i użyteczności tej instytucji. Prócz tego Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń założyło w Krakowie w roku 1866 kasę Oszczędności, którą w roku 1872 oddało gminie krakowskiej.

W roku 1863 Towarzystwo wzaj. ubezp. zawiązało w Krakowie straż ogniową ochotniczą — a pierwszymi członkami tej straży byli wszyscy trzej dyrektorowie i wszyscy urzędnicy Towarzystwa — kosztem kilkunastu tysięcy zakupiło wszystkie przyrządy i tak kompletnie zorganizowany korpus straży ogniowej ochotniczej oddało w roku 1886 pod zarząd miasta. W roku 1869 założyło Towarzystwo wzaj. ubezp. kasę zaliczkową dla powiatu krakowskiego i chrzanowskiego — równocześnie otworzyło kredyt wszystkim w kraju powstającym Towarzystwom zaliczkowym. W roku 1864 postanowiło Towarzystwo wzaj. ubezp. zakupywać sikawki i dawać takowe na wypłat gminom.

Z tego krótkiego zestawienia widzimy, ile dobrego może zdziałać jedna Instytucja o zdrowej organizacji. Potrzebną i użyteczną jest instytucja ubezpieczeń — piękną i dla ogółu zbawienną jest zasada wzajemności.

Niezbędne są w każdem przedsiębiorstwie dobre statuta, ale wszystko to na nic się nie przyda i nie doprowadzi do pomyślnego rezultatu, skoro najlepiej obmyślane przedsiębiorstwo dostanie się w ręce nieodpowiednie, albo co gorsza w ręce ludzi złej woli. Przytoczyliśmy na wstępie, jak to dwóch mężów stanu doprowadziło całe państwo do bankructwa — w ostatnich czasach mamy dowody, ile to równie użytecznych instytucyj, o bardzo zdrowych podstawach upadło, a powodem zawsze był nieodpowiedni wybór zarządu

Znał dobrze tę tajemnice nieodżałowanej pamięci Adam hr. Potocki, ten najgorliwszy opiekun Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, skoro Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, już za pierwszy rok działalności, z takiem uznaniem publiczne wypowiedział podziękowanie. Jakiemże radośnem uczuciem byłoby przepełnione serce tego zacnego męża, gdyby mu Bóg był dozwolił oglądać po dwudziestopięcioletniej pracy prawdziwy tryumf tej przez niego szczególnie ulubionej instytucji, w jakich słowach byłby wypowiedział dziś uznanie i podziękowanie zarządowi i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do takich świetnych rezultatów.

Ale śp. Adam hr. Potocki nie żyje, a z nim legło w grobie wielu innych równie wielce około Towarzystwa zasłużonych mężów, jak śp. Franciszek Trzecieski, kurator i założyciel Towarzystwa wzaj. ub. Dyrektorowie śp. Henryk hr. Wodzicki, śp. Władysław Biesiadecki, major Edward Bieliński pełnomocnik Repr. lwowsk., mężowie, których pamięć nigdy zaginąć nie powinna. Z obowiązku dziennikarskiego, tak samo, jak śp. Adam Potocki nie myślimy chować światła pod korzec, owszem, nawołujemy kraj cały do wdzięczności dla tych wszystkich, którzy z pożytkiem i gorliwie pracują dla tej naszej instytucji, a szczególnie dla takich mężów jak Jakób Wiktor, Piotr Gross, którzy od chwili założenia Towarzystwa nie szczędzą ani pracy ani trudów w usługach Towarzystwa. Najbardziej jednak wypada nam podnieść zasługi czcigodnego jubilata p. Henryka Kieszkowskiego. Dyrektor referent Towarzystwa wzajemnych ubezp. pan Henryk Kieszkowski objął ten trudny i wielce odpowiedzialny urząd dyrektora referenta w chwili założenia Towarzystwa i przez lat dwadzieścia pięć spełnia takowy z niezmiernym pożytkiem dla instytucji i z chlubą dla kraju, tak, że słusznie powiedzieć możemy, że historja życia tego męża, to historja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Pan Henryk Kieszkowski przez lat 25 tak się zrósł i zespolił z tą instytucją, tak jest przejęty swojem posłannictwem, że nawet mandat poselski do Sejmu złożył, aby ani chwili nie uronić w usługach Towarzystwu i aby przez wybitną barwę polityczną w Sejmie nie zrażać sobie innych stronnictw, co by mogło niekorzystnie oddziałać na tok interesów Towarzystwa. Toż my wszyscy w kraju nauczyliśmy się łączyć nazwisko tego męża z instytucją tak, że gdy kto wypowiada nazwisko Henryka Kieszkowskiego, to mimowolnie przychodzi na pamięć Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń i na odwrót. W tym Twoim jubileuszowym roku przezacny Mężu, za Twoją pracę, za Twoją wytrwałość i za ten młodzieńczy zapał patrjotyczny w raz obranym kierunku, niech Ci będzie przedewszystkiem nagrodą to, że Ci Bóg dozwolił doczekać tej szczęśliwej chwili, spełnienia Twoich najgorętszych życzeń w dziele, które w większej części jest Twojem dziełem. Niech Ci będzie nagrodą uznanie i wdzięczność Twoich współbraci w całym kraju. A od nas przyjm życzenie, obyś jeszcze długo przy czerstwem zdrowiu pracował dla tej przez Ciebie ukochanej instytucji.

W artykułach naszych usiłowaliśmy przedstawić treściwie dzieje rozwoju i zasłużonej działalności Towarzystwa, które stanowi chlubny dowód naszej ekonomicznej żywotności. Powstało ono w chwili, gdy pojęcia o potrzebie wspólności w działaniu podniesiono do znaczenia obowiązku patrjotycznego. Toż przystępowano i garnięto się do tej instytucji w początkach jej rozwoju, nie w imię korzyści, które w obec konkurencji bogatych Towarzystw zagranicznych były więcej jak problematyczne, ale w imię wielkiej idei, która w stanowczych chwilach jest dla społeczeństwa naszego gwiazdą przewodnią, w imię wspólnego działania dla dobra ogółu.

Praca podjęta w tym pięknym celu, w przekonaniu, że tylko wspólność oparta na wzajemności tworzy wielkie dzieła, okazała w swych skutkach wspaniałe rezultaty. Towarzystwo pomne swego zadania, rozszerzało sieć swego działania co raz dalej i w przeciągu dwudziestu czterech lat istnienia, objęło kraj cały, wytwarzając korzystne warunki bytu dla jednostek, przez ochranianie ich mienia od niedających się obliczyć szkód materjalnych i gromadząc w kraju kapitał, który w przeciwnym razie zostałby wywieziony za granicę. Działalność przeto Towarzystwa oceniać musimy nietylko jako doniosłą ze stanowiska ekonomicznego, ale także jako wielką i potężną ze stanowiska patrjotyzmu: to na tem miejscu i w ten sposób niechaj nam będzie wolno oddać cześć należną twórcom tej instytucji i jej przewodnikom, którzy pracują wytrwale pod hasłem „wspólności i wzajemności.“

Korespondencje.

Kraków 5. marca.

(*Wybór posła do Rady państwa*).

Już przy ostatnich wyborach obsadzenie drugiego krzesła poselskiego z naszego miasta przedstawiało pewne trudności, gdy ani hr. Mieroszowski, ani dr. Weigel, z powodów prywatnej natury wyboru przyjąć nie chcieli. Poradzono sobie wtedy, powołując do kandydowania posła Chrzanowskiego, który w zamian za to odstąpił swój poprzedni mandat profesorowi Bobrzyńskiemu.

Obecnie stronnictwo stańczykowskie znajduje się w prawdziwym kłopocie i dlatego stara się u Rządu o odroczenie wyboru do kwietnia w myśli, że tymczasem znajdzie się kandydat, któremu będzie mogło zaufać, a któryby jednak nie raził wyborców za daleko posuniętem stańczykowstwem.

Następstwem tej polityki wyborczej, a zarazem sygnaturą obecnego położenia jest pojawienie się rozlicznych dzikich kandydatur, których wprawdzie na razie nikt na serjo nie traktuje, które jednak świadczą wymownie o tem, co nas czeka w razie ustalenia się dzisiejszej przewagi stronnictwa ultrakonserwatywnego. I tak np. zaraz po śmierci ś. p. dra Zatorskiego pojawiła się kandydatura p. Zygmunta Cieszkowskiego, cieszącego się wielką sympatją w sferach teatralnych i muzycznych, i kandydatura dra Jordana, docenta położnictwa przy tutejszym wydziale lekarskim. Wkrótce potem podniesiono kandydaturę naczelnego redaktora *Czasu*, prof. Stanisława Smolki, i kilka innych, które nie wyszły dotąd po za obręb kółka najściślejszych przyjaciół.

Poważniejsza część stańczyków nosi się z myślą sforsowania w ostatniej chwili zasłużonego radcy miejskiego, dra Faustyna Jakubowskiego do ubiegania się o mandat poselski i łatwo być może, że na tem skończy się walka wyborcza, gdyż wszyscy czują to dobrze, że miasto Kraków, którego posłowie należeli dotąd zawsze do wybitniejszych członków Koła polskiego, nie może być w Delegacji reprezentowane przez zaimprowizowanego posła bez jakiejkolwiek politycznej przeszłości.

Wiedeń 4. marca.

(*Z Koła polskiego, — Reasumpcja wniosku p. Wł. Czaykowskiego. — Wiadomości parlamentarne*).

(R.) Wiadomo, że na rannem posiedzeniu Koła polskiego z dnia 28. z. m. powziętą została po dłuższych rozprawach za inicjatywą p. Wł. Czaykowskiego uchwała, na mocy której polecono polskim członkom komisji przemysłowej, ażeby się starali o umieszczenie w projektowanej ustawie o ubezpieczeniu robotników postanowienia, któreby w danym razie dozwoliło krakowskiemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń przyjąć na siebie ubezpieczenie robotników w naszym kraju, zastępując w ten sposób urzędową instytucję, która po uchwaleniu tej ustawy ma wejść w życie. Uchwała ta Koła polskiego naturalnym porządkiem rzeczy przedłożoną została „siedmnastówce“, ażeby w tej drodze uzyskać dla niej również poparcie innych klubów prawicy.

W łonie „siedmnastówki“ jednak okazały się niespodziewane a nader ważne przeszkody, które stanęły w drodze urzeczywistnieniu uchwały Koła polskiego. Ks. Liechtenstein, jako referent projektowanej ustawy w komisji przemysłowej, wskazał mianowicie na tę okoliczność, że dążenie do zamieszczenia w ustawie poprawki w

---

Kronika lwowska.

(*Ustawa o pospolitem ruszeniu. Proces Ritterów. Podwójne męczeństwo. Rozum nie głupia rzecz. Miljonowe spadki amerykańskie.*)

Nie mogę jakoś na żaden sposób pogodzić się w myśli z projektem ustawy o pospolitem ruszeniu. Przedewszystkiem niepodobna mi dociec, przeciw komu ono kiedy może być użyte. Po zjazdach monarchów w Skierniewicach i Kromieryżu nastała tak ścisła przyjaźń z dwoma wielkiemi sąsiedniemi mocarstwami, że już jej chyba i wieki nie rozłączą. Włochy nie myślą prowadzić wojny z monarchją austrjacko-węgierską. Rumunja także kwapić się nie będzie. Na uspokojenie Serbji wystarczy oddział żandarmerji i profos. Pocóż więc uzbrajać miljony ludzi i niepokoić najcywilniejszych „cywilów“ przypuszczeniem, że mogą kiedyś być powołani do szeregu? Gdyby zaś nastąpiło to, co dzisiaj wydaje się tak niepodobnem do prawdy, tj. wojna z Moskwą, lub Prusami, nieszczęśliwy obywatel austrjacki znalazłby się w fatalnej kolizji. Między innemi, mógłby najpierw wziąć w skórę od Prusaków, a następnie wróciwszy do Lwowa, dostać się jeszcze do kozy za zbrodnię z §. 66. ustawy karnej „w myśl istniejących umów dyplomatycznych i rozporządzeń“, jak się wyraża wyrok, zatwierdzający konfiskatę *Dziennika Polskiego* z d. 6. lutego br. Mniejsza o to, że *Dziennik ustaw państwa* nic nie wie o tych umowach i rozporządzeniach, i że przeto nie wiedziałoby o nich i pospolite ruszenie; z praktyki widzimy, że wystarcza zupełnie ażeby o nich wiedział Sąd i prokurator. Po trzecie, wydaje mi się niewystarczającym podział pospolitego ruszenia na inteligencję, piszącą w kancelarjach lub zostającą w służbie Czerwonego Krzyża, i na nie-inteligencję kopiącą szańce itp. A co będzie, jeżeli przy takim porządku rzeczy p. Teofil Merunowicz dostanie się pod komendę dra Emila Byka? Albo jeżeli Platonowi Kosteckiemu każą słuchać rozkazów p. Chaima Margulesa, który jako wysłużony feldwebel więcej ma oczywiście rutyny wojskowej od poety i zajmie też wyższe stanowisko w nowej cywilnej armji? A nakoniec po czwarte, coby to było, gdyby pospolitemu ruszeniu z pod Żółkwi, Rawy i Sokala, przyszło ścierać się z pospolitem ruszeniem z pod Zamościa, Janowa i Hrubieszowa.

W obec tego wszystkiego bardzo jestem kontent, że jako inwalid nie mogę wcale być wpisany na listę. Byłem zresztą już czynnym przy stracie Lombardji w r. 1859, i resztę prowincyj mogę śmiało zostawić opiece tych, którzy jeszcze wcale nie wąchali prochu. Prosiłbym wszakże, ażeby mi Czerwony Krzyż od chwili ogłoszenia ustawy o pospolitem ruszeniu dostarczał bezpłatnie chininy, antimonu, tlenu i innych ingredjencyj leczniczych, na które już trzeci rok wydaję sporo pieniędzy. W ten jeden sposób mogę przyczynić się do pomnożenia siły odpornej państwa. Jeżeli są posłowie, którzy przyjmują mandat jedynie na to, ażeby zaraz wziąć urlop aż do końca sesji, to mogą być i wojownicy, przeznaczeni wyłącznie do zażywania proszków.

Podczas gdy *Szczutek* lwowski zachowuje się tak spokojnie, że go wcale nie czuć, dostaliśmy potężnego „szczutka“ z Wiednia. Senat kasacyjny, złożony z siedmiu radców dworu i z jeneralnego prokuratora korony, zniósł jednomyślnie werdykta kilku galicyjskich ław przysięgłych i uwolnił Ritterów od oskarżenia o morderstwo Mnichówny. Raz więc przecież smutna ta sprawa zejdzie z porządku dziennego. Smutna, bo pokazuje się, że w Galicji można być skazanym na szubienicę bez dostatecznych dowodów, przez sąd złożony ze współobywateli. Werdykta, o których mówię, zapadły wbrew wszelkim oczekiwaniom ludzi nieuprzedzonych; brak bowiem było wszelkich psychologicznych momentów, popierających oskarżenie. Mogą zresztą jeszcze bardzo ciekawe rzeczy wyjść na jaw w tej sprawie. I to nawet jest możliwem, że zamordowana Mnichówna pojawi się gdzieś z jakiegoś zakątka; nie skonstatowano bowiem wcale w sposób niewątpliwy, czy to jej właśnie trupa znaleziono w polu koło Luczy. Znane są wypadki, w których zawziętość antisemicka knuła okropniejsze jeszcze spiski dla wywarcia złości na żydach, i tutaj mamy prawdopodobnie do czynienia z taką machinacją. Jeżeli Ritterowie są niewinni, to nieubłagana logika każe domyślać się tutaj całego szeregu winowajców innego rodzaju, których wytropiłaby dobra policja sądowa, gdyby istniała.

Smigus ma mi za złe moje powiedzenie, że gdybym był żydem, to chełpiłbym się tem co chwila. Muszę *Smigusowi* wytłumaczyć, dlaczego. Oto dlatego, że aby być Żydem-Polakiem, potrzeba podwójnie bohaterskiego usposobienia, bo znosi się dwa męczeństwa razem. Cierpi się i od Bismarka, i od Moskali z jednej strony, a z drugiej strony jest się zawsze jeszcze niejako tylko tolerowanym przez resztę społeczeństwa. U nas zwłaszcza w Galicji bezmyślna głupota pewnych ludzi, nie różami zaiste wyściela drogę żywota żydowi, który jest i chce być wiernym synem ojczyzny. Znam żyda, który stracił nogę w powstaniu r. 1863, a następnie dziesięć lat przepędził w katordze sybirskiej. Jakże się na niego zapatruje nasz obóz antisemicki? Oto, gdyby przyszła kiedy błoga chwila wyrżnięcia wszystkich żydów i skasowania zaciągniętych u nich długów, temu jednemu w drodze łaski pozwolonoby emigrować do Jerozolimy. Jeżeli pomimo takiego usposobienia pewnej części społeczeństwa naszego naliczyć możemy niemało żydów, szczerych i gorących patrjotów, to należy im się zaprawdę cześć wyjątkowa. Pracować zaś wszelkiemi siłami należy nad tem, ażeby niedorzeczne i szkodliwe uprzedzenia znikały coraz bardziej, a nie były krzewione i z zamiłowaniem pielęgnowane w niektórych pismach publicznych. *Smigus* i *Djabeł* powinnyby w tej mierze rumienić się w obec konserwatywnego *Czasu*. Najwsteczniejszy Stańczyk nie dopuści się tego w obec żydów, co one. Mimo wszystkiego co im zarzucają, Stańczyki rozumieją to bardzo dobrze, że spolszczenie jednej zamożnej i wykształconej rodziny żydowskiej więcej przynosi pożytku ogółowi, niż pewnego rodzaju krzątanie się około t. z. oświaty ludu wiejskiego. Stańczyki przedewszystkiem mają — rozum, jakiegoby wielu postępowcom życzyć wypadało.

Wspomniałem przeszłego tygodnia, że ingredjencja ta zaordynowaną została *Gazecie Nowonarodzonej*, i bardzo z nią do twarzy szanownej koleżance. Aż miło czytać, jak sobie ci panowie prawią komplimenta, nieodrywając się przytem, jak mówią, „od warsztatu sprawy publicznej.“ Pamiętam, że raz p. Juljusz Starkel mówił coś o „rydwanie“ naszego życia publicznego. Obecnie, z tego arystokratycznego ekwipażu, sprawa publiczna zeszła snać do rzędu rękodzieł, na razie jeszcze nie cechowych.

Na zakończenie słówko przestrogi ze strony pilnego czytelnika wielu europejskich gazet dla różnych stron interesowanych. Zaczynają coś bardzo grasować po dziennikach miljonowe spadki amerykańskie. W innych krajach poparzyli się już ludzie nie raz na takich rzeczach. Z początku, bywały to grube oszustwa, osnute na czystem zmyśleniu. Później, spekulanci dbali już więcej o jakie takie faktyczne podstawy dla swoich operacyj. Umiera n. p. w Nowym Yorku biedak, albo człowiek mało zamożny, o którym zręczny jakiś *chevalier d'industrie* wie, że zostawił krewnych w Europie. Rozpuszcza więc przez dzienniki wiadomość o miljonowym spadku, i albo wprost donosi, że należy zgłaszać się do niego, albo czeka aż nadejdą do konsulatu austrjackiego zapytania od poruszonych miłą nadzieją spadkobierców europejskich. Konsulat dowiaduje się i odpowiada, że X. umarł w istocie, i że pozostał po nim spadek nie objęty. Zaraz potem spadkobiercy otrzymują list od ajenta, który ofiaruje swoje pośrednictwo, a ponieważ nie stać ich na podróż do Ameryki, więc chętnie posełają żądaną kwotę na przeprowadzenie sprawy. Gdy już wszyscy złożyli haracz, ajent ulatnia się, a jeżeli który spadkobierca zniecierpliwiony zdobędzie się w końcu na podróż do Nowego Yorku, to przekona się, że wartość całego spadku po strąceniu kosztów procedury i zapłaceniu wysokiej taksy, nie pokryje nawet kosztów jego pobytu w hotelu. Wiem o jednym takim wypadku, w którym nie amerykański nawet, ale moskiewski pośrednik próbuje wziąć na lep najrozmaitszych imienników pewnej książęcej rodziny, ani między sobą nie spokrewnionych, ani z nieboszczykiem, także dosyć problematycznym. Należy przeto być bardzo ostrożnym w takich sprawach. Najpewniejszą rzeczą może będzie, poprosić Redakcji *Gazety Polskiej* w Chicago o wskazówki, do kogo w takiej sprawie udać się można z zaufaniem; wszelkie zaś oferty, chociażby zaopatrzone szumną firmą i pięknie drukowanemi winietami, przyjmować z niedowierzaniem i przedewszystkiem nie dawać pieniędzy. Jeżeli spadek jest w istocie znaczny i jeżeli przeprowadzenia sprawy podejmuje się ajent lub prawnik rzetelny, to zaliczki z pewnością potrzebować ani żądać nie będzie.

Jan Lam.

myśl Koła polskiego mogłoby nawet w danym razie zakwestjonować przyjście do skutku całej tej tak ważnej ustawy. A zresztą na poprawkę w tym duchu Rząd się w żaden sposób nie zgodzi. Mogłyby też z tego powodu wyniknąć nieporozumienia w łonie samej prawicy, których bądź co bądź unikać należy. Dla tego też prosił ks. Liechtenstein, ażeby Koło polskie znalazło sposób wyjścia z tego położenia.

Taki obrót rzeczy był przyczyną, że Koło polskie, zebrawszy się wczoraj znowu na posiedzenie, po raz drugi zajęło się wnioskiem p. Wł. Czaykowskiego. Po załatwieniu porządku dziennego następnego (jutrzejszego) posiedzenia Izby, który nie dał powodu do żadnej dyskusji, przedłożył przewodniczący p. Jaworski, sprawę powyższą, a przedstawiwszy, jak została w „siedmnastówce" przyjętą i jakie przeciwko niej powstały trudności, prosił Koło ażeby przedsięwzięło reasumpcję odbytych już w tym przedmiocie rozpraw.

Koło zgodziło się na reasumpcję dyskusji, a p. Czerkawski zaproponował, ażeby Koło cofnęło przerwaną uchwałę i rozwiązało ręce członkom komisji przemysłowej, dozwalając głosować w komisji każdemu według jego własnego przekonania.

Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brali udział pp. Jaworski, Wład. Czaykowski, Biliński, Smarzewski, Alf. Czaykowski i Chrzanowski, a której rezultatem było to, że Koło ze względów rzeczowych i taktycznych cofnęło pierwotną uchwałę, natomiast zaś w myśl wniosku p. Czerkawskiego postanowiło pozostawić członkom swoim w komisji przemysłowej zupełną swobodę działania.

W pracach Parlamentu następuje dłuższa przerwa. Jutrzejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie ostatnie przed postem, następne odbędzie się najprawdopodobniej dopiero za tydzień, jeżeli nie za dni dziesięć. W ten sposób wniosek językowy p. Scharschmida nie przyjdzie do Izby zapewne wcześniej jak dnia 12. b. m. Tymczasem spodziewają się, że komisja budżetowa ukończy swe prace dość wcześnie, ażeby jeneralna rozprawa nad budżetem mogła się rozpocząć około 20. bm.

Specjalna dyskusja nad projektem ustawy o pobocznym zarobkowaniu nie rozpocznie się już w komisji przed końcem karnawału, lecz dopiero po ferjach zapustnych. W każdym razie zapewniają w kołach polskich, że referat komisji jeszcze przed Wielkanocą będzie gotowy.

Zanotować wypada, że opozycja przeciwko postanowieniom projektowanej ustawy znacznie się zmniejszyła w łonie lewicy. Że opozycja ta zresztą nigdy nie była na serjo, dowodem tego przemówienie w komisji członka lewicy p. Fattona, który bardzo gorąco popierał ustawę przy sposobności rozprawy ogólnej. Tylko prasa opozycyjna nie daje jeszcze za wygraną, a w tym celu wynosi pod niebiosa przemówienie innego członka lewicy br. Hackelberga, który w komisji wystąpił przeciw ustawie wskazując zawarte w niej wielkie niebezpieczeństwa „pod względem społecznym i narodowym." Było to zresztą przemówienie za nadto ekscentryczne, ażeby je można brać ze strony poważnej.

Rada państwa.

Wiedeń 5. marca. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby poselskiej). Deputowani Jaques i Roser przedkładają wniosek w sprawie wynagrodzenia osób niewinnie skazanych.

Mauthner i Winterholler występują z projektem do ustawy o ulgach dla budowy domów o małem i taniem pomieszkaniu.

Rząd przedkłada ustawę o pobieraniu podatków w miesiącach kwietniu i maju.

Dep. Fuss interpeluje gabinet, czy prawdą jest, że prywatne gimnazjum czeskie w Opawie ma być przez Rząd objęte.

Prezydent przywołuje do porządku dep. Pattaja za wyrażenie: „Błogosławione przez żydów rządy Tiszy", którego ten deputowany użył na ostatniem posiedzeniu.

W dalszym ciągu obrad nad wnioskiem o zaprowadzenie podatku giełdowego przemawia dep. Obreza za wnioskiem, a dep. Haase polemizuje z dep. Turkiem, gani niedbałą formę i motywa tego wniosku i broni żydów.

Schonerer i Figl przerywają mowcy, a prezydent wzywa go, ażeby nie odstępował od przedmiotu.

Dep. Haase wzywa zdrowe żywioły wszystkich narodów, ażeby wspólnemi siłami walczyły z antysemityzmem.

Dep. Oppenheimer, który się zgadza w zasadzie z podatkiem giełdowym, sprzeciwia się projektowanej normie jego rozłożenia.

Pattai polemizuje z Haasem i broni projektu rozdzielenia ogólnej kwoty podatku.

Po polemice Turka z Haasem odesłano wniosek dotyczący podatku giełdowego do osobnej komisji 99 głosami przeciw 96. Wniosek Richtera w sprawie taniego przewozu robotników na kolejach, odesłano do komisji kolejowej, wniosek Siegla o zbadanie postanowień legalizacyjnych do osobnej komisji, wniosek Jaworskiego o zaprowadzenie cel zbiorowych wybrać się mającej komisji cłowej.

Następne posiedzenie w piątek.

Komisja budżetowa Izby panów przedłożyła sprawozdanie o rozporządzeniach cesarskich z d. 18. maja 1885 w sprawie wsparć dla powodzian galicyjskich. Komisja przyjęła motywa Rządu i stawia wniosek przyjęcia rozporządzenia do wiadomości.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. marca.

Nekrologja. Karolina z Białuskich Jezierska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 70, zmarła d. 3. bm., oraz jej małżonek Antoni Prus Jezierski, obywatel miasta Krakowa i właściciel ziemski, przeżywszy 60 lat, zmarł d. 5. bm. w Krakowie.

Kalendarz. Niedziela (7.): Tomasza — Bogowita. Wschód słońca o godz. 6. minut 38, zachód o godz. 5. min. 47.

Poniedziałek (8.): Jana Boż. Wschód słońca o godz. 6. min. 36, zachód o godz. 5. min. 48.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, kogutki cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Wybory do Rady miejskiej. Otrzymaliśmy pismo następujące: „Do Szanownych P. T. Wyborców. Przy wyborach do Rady miejskiej miasta Lwowa na dzień 25. stycznia b. r. oznaczonych, nietylko nie ubiegałem się o mandat, ale jako członek obszerniejszego komitetu miejskiego oświadczyłem Szanownym Członkom komitetu ściślejszego, aby mnie nie polecano jako kandydata i dlatego też nie byłem na liście tegoż komitetu umieszczonym. Gdy atoli pomimo to znaczna liczba Szanownych Wyborców na innych listach mnie umieściła i na listę komitetu miejskiego mię wpisywała — tak dalece — że do absolutnej większości tylko 30 głosów mi brakowało — i do ściślejszego — na dniu 8. marca odbyć się mającego wyboru wykazany jestem, widzę się w obec tego dla mnie pochlebnego rezultatu i w obec innych okoliczności spowodowanym do oświadczenia: że w razie wyboru mandat do Rady miejskiej przyjmę.

Apolinary Stokowski.

W sprawie wyborów uzupełniających do Rady miejskiej odbieramy pismo treści następującej:

Do szan. wyborców m. Lwowa!

Przy nadchodzących wyborach uzupełniających do Rady miejskiej, polecamy Szan. wyborcom kandydatów komitetu miejskiego

pp.: dr. Karola Engla, Leona Syroczyńskiego, Alberta Wilczyńskiego, a prócz tych nadto p. Apolinarego Stokowskiego, którego komitet miejski tylko na jego własne żądanie nie umieścił na swej liście, a który obecnie skłonił się do przyjęcia wyboru.

Dr. Bron. Radziszewski,
przewodniczący.
Jakób Piepes. Dr. Ernest Till.

(*m*) **Kronika karnawałowa.** Wesoło, ochoczo, serdecznie, bawiono się wczoraj w sali kasyna miejskiego, gdzie się odbywał piknik artystyczny. Płeć piękna złożona była z wszystkich prawie artystek naszego teatru, które na wezwanie komitetu chętnie stanęły do apelu, tembardziej, że z niewiadomych nam a nawet niewytłómaczonych przyczyn większa część tychże nie brała udziału w tegorocznych zabawach. Brzydszą część towarzystwa stanowili literaci, dziennikarze i wielbiciele teatru. Od kilku lat już grono ludzi nosiło się z myślą urządzenia zabawy „artystycznej", rozmaite jednak przeszkody stawały temu na zawadzie, dopiero energicznemu działaniu pp. Adolfa Abrahamowicza, St. Obertyńskiego i Henr. Schmidta i Lubicza udało się zamiar ten w czyn wprowadzić. Piknik rozpoczął się o godzinie 11. wieczór. Do pierwszego kadryla stanęło 26 par.

Po kolacji, która się skończyła o godzinie 3. rano, rozpoczęła się na nowo zabawa jeszcze raźniej i weselej i trwała aż do godziny 7. rano.

U państwa Kazimierzów Wierzchlejskich odbyła się we czwartek, jako w dzień imienin gospodarza, świetna zabawa w Stawczanach. Goście lwowscy, którzy jechali koleją, odbyli w kilkunastu saniach oryginalną w swoim rodzaju przeprawę przez zaspy śniegowe. Po czwartkowej zamieci śnieżnej tylko latarnie, rozstawione w polu, umożliwy przeprawę do dworu. Świetna i ochocza zabawa wynagrodziła sowicie trudy podróży. Między gośćmi zauważyliśmy rodziny Wolfarthów, Kaczkowskich. Komorowskich, Jandów, Traczewskich i Obmińskich. Przyjęcie było iście staropolskie, to też zabawa przeciągnęła się do dnia białego. Tańce prowadził dr. A. Małaczyński. Biały mazur zakończył o 8. rano tę zabawę, która na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Z resursy urzędniczej. Na zakończenie karnawału urządza wydział resursy we wtorek dnia 9go bm. w lokalu Towarzystwa „Frohsinn" wieczorek z tańcami. Strój balowy u pań wykluczony. Początek o godz. wpół do 8.

Wstęp tylko za biletami, które nabyć można w kancelarji resursy w godzinach między 6. a 7. wieczorem.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnioną grecko-kat. kapelanję w Akreszorach, ks. Eugenjuszowi Lewickiemu, dotychczasowemu gr.-kat. wikaremu w Hestowie.

Nadanie szlachectwa. Podpułkownikowi w stanie spoczynku, Wincentemu Gogojewiczowi, nadał cesarz stan szlachecki z przydomkiem „Skoropuz".

Bursa im. Leona Sapiehy. Komisja, która ma opracować statut dla bursy imienia Leona Sapiehy, składa się z panów: dra Euzebjusza Czerkawskiego, dra Gotlieba, Zdzisława Marchwickiego, Piotra Mijaczyńskiego, prof. Pietraszkiewicza, wicemarszałka Oktawa Pietruskiego, rektora Radziszewskiego i dyr. Sawczyńskiego.

Dla pp. budowniczych. W obec zachodzącej potrzeby reformy Stowarzyszenia budowniczych w myśl nowej ustawy przemysłowej, obraduje we Lwowie Komitet nad petycją, którą wnieść zamierza do Rady państwa, z powodu noweli do ustawy przemysłowej, Radzie państwa przez Rząd przedłożyć się mającej.

Nie zapoznając ważności zadania, wzywa Komitet wszystkich kolegów miejscowych i zamiejscowych, do nadesłania swoich uwag i wskazówek, jakie w tej sprawie były pożądane, najdalej do 15. marca br. pod adresą: Komitetu budowniczych we Lwowie, na ręce J. Lewińskiego, Łyczakowska l. 6.

Samobójstwo przed Sądem. Wczorajszy telegram o samobójstwie kapitana Juljusza Gerstla przed Sądem, mylnie był datowany z Berlina zamiast z Wiednia, co niniejszem prostujemy.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 5. marca. Skradziono 2 duże srebrne lichtarze wart. 70 zł., czerwoną chustkę, 2 koszule damskie, nową spodnicę i kaftanik. — Zgubiono złoty damski zegarek z takimże łańcuszkiem wart. 110 zł. — Znaleziono duży orzech kokosowy. — Zakw. srebrny zegarek z takimże łańcuszkiem.

Kraków 5. marca. Wczoraj zgromadziło się w lokalu Muzeum przemysłowego, pod przewodnictwem prof. Kuczyńskiego, około czterdziestu zwolenników założenia w Krakowie Towarzystwa geograficznego. Prof. Czerny odczytał na wezwanie prezesa projekt przyszłych statutów Tow. Zgromadzenie osądziło, że przedyskutowanie poszczególnych artykułów projektowanego statutu daleko skuteczniej odbyć się może w mniejszem gronie znawców, niż w licznem zgromadzeniu. Uchwaliło więc uzupełnienie tymczasowego komitetu pewną liczbą nowych członków wskazanych na posiedzeniu i upoważniło wzmocniony w ten sposób komitet do rozważenia odczytanego projektu, ostatecznego ułożenia statutów i przesłania ich kompetentnej władzy do zatwierdzenia.

Wiedeń 4. marca. Wczoraj odbył się u hr. Harracha świetny bal. Z dworu przybyli arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Wilhelm i Eugenjusz, tudzież w. książę Toskany. O godzinie 10½ przybył cesarz i zabawił przeszło godzinę na balu. Cesarz rozmawiał długo z gospodarstwem, ministrami i ambasadorami. Na balu obecni byli prawie wszyscy ambasadorowie, tudzież ministrowie Kalnoky, Kallay, Dunajewski, Ziemiałkowski i wielu dostojników dworskich. Licznie były też reprezentowane obie Izby Rady państwa.

Wiedeń 5. marca. Dziś w południe w dzielnicy Landstrasse, zamordowano niejaką panią Kindl. Zrabowano książkę kasy oszczędności na 4000 złr. i różne kosztowności. Sprawca dotychczas nieznany.

Ze spowiedzi. Pani K. M. w Warszawie, w tych dniach otrzymała wizytę jednego z kapłanów tamtejszych, który zdumionej kobiecie wręczył 5 tysięcy rubli, częścią w gotowiźnie, a częścią w listach likwidacyjnych, oświadczając, że jest to depozyt otrzymany na spowiedzi. Pani M., owdowiała przed kilku miesiącami, naprożno stara się przypomnieć, od kogo i z jakiego powodu pieniądze te pochodziły. Należy jedynie przypuszczać, że nieboszczyk M., prowadzący nieraz rozległe interesa, został przez kogoś oszukany i sprawca tego, pod wpływem skruchy religijnej, dopełnił teraz restytucji. Otrzymana suma stanowi dla niezamożnej wdowy, obarczonej kilkorgiem dzieci, wielkie dobrodziejstwo. Ileż to razy konfesjonał staje się pośrednikiem w podobnego rodzaju zwrotach.

Zwłoka w zawarciu pokoju. Z trzech powodów miała nastąpić zwłoka w zawarciu pokoju w Bukareszcie. Raz nie była sala posiedzeń opaloną, powtóre delegat turecki zaniemógł na dyspensję w skutek zbyt wielkiej gościnności Rumunów, za dużo bowiem było jadła i napitku; po trzecie nie było na czem napisać traktatu pokojowego o dziesięciu słowach, aż się ulitował Rząd rumuński i obiecał dostarczyć pergaminu. *Se non e vero...*

Bal polski w Petersburgu. W *Kraju* czytamy: Jednogłośna opinja ustna i drukowana przyznaje, że z pomiędzy wszystkich balów sezonu „bal polski", a właściwiej i słuszniej bal Katolickiego Towarzystwa dobroczynności, który się odbył dnia 9. lutego w olbrzymim lokalu Klubu dworzańskiego, zaćmił stanowczo wszystkie, nie wyjmując nawet francuskiego. Ponieważ poważna racja tego balu tkwi w celu filantropijnym, więc przedewszystkiem wypada zaznaczyć, iż niezwykła tłumność zgromadzonych gości zapewniła zupełne powodzenie temu celowi i dochód doszedł poważnych rozmiarów. Po za tem bal dostarczył profesjonalnym reporterom prasy miejscowej obfitego i urozmaiconego materjału do spostrzeżeń i wrażeń. Wykwintny dobór towarzystwa, świetność strojów, blask piękności i ożywienie zabawy — takie są wspólne na paletach reporterskich farby, użyte w różnych dozach i kombinacjach do odmalowania. *Now. Wrem.* utrzymuje, że na frakach gości cywilnych było więcej gwiazd, niż na niebie zimowem, widzianem z ulicy Puszkińskiej. Wojskowych było mniej, ale za to „byli jenerał-adjutanci i kawalerowie orderu św. Jerzego". Ze świata dyplomatycznego był obecny poseł włoski hrabia Greppi, poseł turecki Szakir-pasza, ajenci wojenni i *attachés* poselstw francuskiego i włoskiego. „Pomieszanie plemion było zupełne, Rosjan na balu była spora połowa." Ten sam organ zaznacza, że niektóre damy polskie miały na sobie narzutki kroju narodowego, narodowej barwy żółtej (?). *Świet* w przychylnej notatce swojej podkreśla, że „rezultaty balu, przynosząc zaszczyt organizatorom i gospodarzom, dowiodły oczywiście, że towarzystwo rosyjskie bynajmniej nie stroni od polskiego". *Le Flaneur* petersburskiego *Herolda* w opisie balu i tym razem nie sprzeniewierzył się swoim usposobieniom romantyczno-rycerskim; od niego właśnie zapożyczamy opis piękności ze szczęśliwem zastosowaniem metody chemicznej: „Weźcie — powiada ten spoźniony rycerz — parę tuzinów Wener, co dopiero wyszły z piany morskiej, dodajcie do tego ośmnaście Djan, dwanaście Minerw i piękną Helenę; zamalgamujcie tę kosztowną mięszaninę i stwórzcie z niej pół setki czarujących kobiet i dziewic, a wtedy otrzymacie przybliżone wyobrażenie o tem, co na tym balu było do widzenia." Ta synteza faustowska, jakkolwiek znalazłaby wielu przeciwników, z powodu, iż zaciera najdroższe częstokroć właściwości indywidualne, dogodną jest wszakże ze względu na to, iż obejmuje w sobie wszystkie, od A do Z, piękności. „Bal — powiada *Le Flaneur* — przekonał mnie jeszcze bardziej o mądrości polityki Bismarka, który gotówby wzbronić wszystkim Niemcom żenienia się z Polkami, z obawy polonizacji zjednoczonych Niemiec. Rzeczywiście, Polka wszystko ujarzmia; swoim iskrzącym się duchem i czarującym wdziękiem zapanowuje ona nad każdym. *Caveant consules!* Bo niech tam sobie, kto chce i może, opiera się oczom Polki, ja nie mogę!... *Now. Wremja,* zachwycając się najbardziej mazurem, tak powiada: „W całym świecie bodaj że tylko Hiszpanki i Polki tak szalenie lubią i z takim zapałem umieją tańczyć — one tylko podczas tańca są w stanie zapominać o wszystkiem, dla tego też mazur polski, pełen życia, energji i gracji, udziela zapału i pewnego rodzaju odurzenia nietylko tańczącym, lecz i widzom nawet. Pełno w tym tańcu poezji i fantazji: to mężczyźni wziąwszy się za ręce, wiją się pomiędzy grupami dam, jak węże pomiędzy klombami kwiatów, to te klomby zamieniają się nagle w girlandy i oplatają sobą koła mężczyzn. to znów łączą się w pary i fruwają jak barwne motyle po całej przestrzeni sali: mężczyźni z energją rycerską, panie z wdziękiem istnych czarodziejek — to znów dzielą się na grupy i wianki wirujące, a wszystko z takim zapałem, ogniem i gracją nieporównaną, że otaczający, nawet najobojętniejsi, dają się im porywać i mimowolnie wybijają takty nogami, rękami, głową i przytupują ochoczo... Słowem, mazur to dziwnie piękny i jedyny w całym świecie taniec." Przytoczone opinje wystarczą, gdyż wiernie malują to, co się w ogóle o balu w prasie petersburskiej pisało. Nie ulega wątpliwości, że doroczne bale Katolickiego Towarzystwa dobroczynności weszły w modę, że się z roku na rok coraz bardziej kosmopolityzują i można żywić zadzieję, że nadal te zabawy filantropijne nie przestaną być źródłem pomocy dla nieszczęśliwych, którym losy częstokroć kawałka chleba odmówiły.

Czysty dochód z balu wynosił 6 tysięcy, mimo że wydatki (sala, oświetlenie, kwiaty) zaokrągliły się do pokaźnej sumki 2½ tysięcy rubli. Z innych szczegółów balu zanotujmy, że tańcami dyrygowali inżynier Żwan i adwokat przys. Witold Sokołowski. Osób na balu było około 2 tysięcy; do mazura stanęło 270 par. Z wybitniejszych osobistości, oprócz posłów włoskiego i tureckiego i członków różnych ambasad, asystowali na balu: prezes Tow. dobr. jenerał-lejtnant baron Zeddeler, którego życzliwej opiece bal, zarówno jak i cała nasza instytucja, ma wiele do zawdzięczenia; dalej gradonaczalnik jenerał Gresser, wielu jenerałów wyższej rangi, senatorów itd. Z gości ze stron dalszych byli obecnymi: hr. Tomasz Zamoyski, ks. Włodzimierz Czetwertyński, hr. Feliks Czacki, hr. Władysław Branicki, radca tajny Adam Arcimowicz, przezes drogi żelaznej dąbrowskiej Jan Bloch i wielu innych. Zabawa przeciągnęła się do godziny 6. rano.

Bank ziemski kijowski wystawił na sprzedaż 40 dóbr w gubernji wołyńskiej, obszaru łącznie 49.314 desiatyn.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczorajszy benefis pani Kwiecińskiej należał do rzędu tych nielicznych przedstawień w ciągu kilku lat ostatnich, które nazwać można udałemi w całem tego słowa znaczeniu. Przedstawienie rozpoczął jednoaktowy dramat p. Walewskiego „Na stanowisku". Jest to pierwsza oryginalna praca tego młodego, zdolnego, artysty, który dotychczas dał się chlubnie poznać z licznych starannie dokonanych przekładów scenicznych. — Dramacik „Na stanowisku" ma za tło jeden z licznych epizodów, jakie dostarczają dzieje Florencji w pierwszej połowie XVI wieku. Utwór ten prócz potoczystej formy, odznacza się wielkim ogniem i dobrze trafioną charakterystyką postaci. Szczególnie z wielką siłą skreślona jest scena (22) między Carlem a Daniellem, potężnym magnatem a synem ludu, w której dwaj rywale do serca Giowanny stają naprzeciw siebie oko w oko.

Zakończenie dramatu jest ściśle logiczne i nader efektowne, a w ogóle cała budowa tegoż świadczy bardzo pochlebnie o zdolnościach autora. Wykonanie dramatu było staranne, co dało się łatwo przewidzieć, jeśli zważymy, że główne role spoczywały w ręku artystów tej miary, co pani Stachowicz (Giowanna), Żelazowski (Carlo) i Kwieciński (Daniello). Rola Ariga odegrana bardzo przyzwoicie przez p. Wysockiego, winna być raczej przedstawianą przez kobietę. Wskazuje na to liryczny, marzący charakter Ariga. Pan Zboiński (Baraldi) nie dość opracował swoją rolę pamięciowo.

Z kolei ujrzeliśmy „Trzech myśliwców", komedyjkę w jednym akcie p. Kwiecińskiego. Jest to bluetka salonowa, napisana na wzór francuskich „provérbe". Rzecz to nader subtelna i delikatna, wypadłaby o wiele lepiej na deskach takiego „Teatru Rozmaitości."

Główną rolę przedstawiała benefisantka, rozwijając w niej grę pełną finezji i dozwolonej w salonie kokieterji.

Reszta współgrających (pani Piasecka, panowie Krykiewicz, Lubicz, Walewski, Zboiński) tworzyła otoczenie bardzo korzystne. Pozwalamy sobie zrobić jednak uwagę, że powtarzanie piosnki przy fortepianie nawet w obec oklasków amfiteatru, żądającego powtórzenia takowej nie było na miejscu, wszak to nie operetka.

Z prawdziwą ciekawością atoli oczekiwaliśmy ukazania się „Wicehrabiego de Letorieres;" jest to stary znajomy, a jednak zawsze mile na scenie widziany. Wicehrabią była p. Kwiecińska i grą, pełną swobody, naturalności i humoru, wprawiła nas w prawdziwe zdumienie, zwłaszcza, że wydział ról tego zakroju był dotąd dla artystki obcym. Przed kilku laty widzieliśmy w tej roli panią Zimajer i szczerze wyznajemy, że p. Kwiecińska na porównaniu ze słynną w rolach chłopców artystką nic nie traciła. Wyśmienitą rolę Despieres'a przedstawiał p. Frenkel ze zwykłym sobie spokojem i prawdą, pełną siły komicznej, bez najmniejszego śladu szarży, dla której ta rola tak obfite przedstawia pole.

Z reszty współgrających, którzy dostrajali się do przyzwoitej całości, wyróżniali się korzystnie: pani Żelazowska (Marcelina), pp. Stempowski (Pomponne) i baron Tubulle (Walewski).

Całość przedstawienia poszła gładko, role były umiane, co się niestety niezbyt często zdarza w naszym teatrze.

Publiczność przyjmowała panią Kwiecińską hucznemi przeciągłemi oklaskami, świadczącemi wymownie o sympatji, jaką mimo rozmaitych nieprzyjaźnych okoliczności, nie przestała się artystka cieszyć w gronie bezstronnych widzów. Benefisantka otrzymała wieniec i kilkanaście bukietów, w liczbie których rozmiarami i pięknością odznaczał się dar uczniów szkoły dublańskiej.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Dyrekcji, że redakcja afisza teatralnego pozostawia bardzo wiele do życzenia. We wczorajszym afiszu były aż dwie bardzo ważne omyłki w samym tylko dramacie p. Walewskiego: (Giovanna figurowała jako żona Battisty, w dramacie zaś jest jego córką; z niewiadomych też powodów Montevido został kapitanem wojsk francuskich). Podobne błędy ujdą od biedy na prowincji, lecz nie w stołecznym teatrze.

Repertuar teatralny. Sobota na dochód Teresy Arklowej: „Lukrecja Borgia."

Niedziela (popołudniu): „Halka," (wieczorem): „Oddajcie mi żonę."

Poniedziałek: „Sztuka przypodobania się, czyli wicehrabia de Letorieres," i „Trzech myśliwców" Lucjana Kwiecińskiego.

Wtorek: „Piękna Helena."

Piątek na dochód Władysława Wojdałowicza: „Dziadzio filut."

Benefis. Sympatyczna primadonna naszej opery pani Teresa Arkl, wybrała na swój benefis, który się dziś odbędzie, „Lukrecję Borgię." Nie potrzebujemy nawet zachęcać publiczność do licznego udziału, gdyż sympatja i zasługi pani A. najlepiej same za sobą przemawiają. Dodać chyba możemy, że grono wielbicieli pani A. urządzą dziś owację, połączoną z wręczeniem licznych kosztownych podarunków.

(*m*) **Wieczorek Kopernika.** Podobnie jak słuchacze Wszechnicy urządzają corocznie obchody rocznicy śmierci Mickiewicza i Słowackiego, młodzież Politechniki czci rocznicę urodzin wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika.

Obchód taki odbył się wczoraj w auli szkoły Politechnicznej.

Wieczorek zagaił bardzo pięknem przemówieniem prezes Tow. Bratniej Pomocy Politechników p. Chryściński.

Nastąpiły produkcje muzykalne i deklamacyjne, w których brali udział artystka dramatyczna pna Pysznik, panna Cz. (śpiew), p. Niedzielski (fortepian), panna Bleim, panowie Czerny i Komorowski (deklamacja).

Piękny ten obchód, który zgromadził w pięknie udekorowanej auli nader liczną publiczność, zagaił rektor Politechniki dr. Zajączkowski. Mowca dziękując obecnym za udział w wieczorku, przemawiał o stanowisku technika w naszem społeczeństwie i o zapoznawaniu przez wielu uprzedzonych zawodowej pracy techników. Przemówienie szanownego rektora, przyjęła młodzież grzmiącemi oklaskami,

Podczas obchodu nadeszły dwa telegramy z Pragi od akademików czeskich.

W końcu wspomnieć wypada o odczycie akad. Birsztejna pod tyt.: „Przed i po Koperniku". Prelegent przedstawił teorje systemu planetarnego, jakie stworzył Ptolomeusz a które się długo przechowywały w formie mniej lub więcej zrozumiałej Dopiero Polska wydała męża, który cały ten błędny system obalił swą nauką „wstrzymując słońce a poruszając ziemię".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 5. marca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej) Ceny za 100 kilogr. paritas Lwów:

Pszenica czerwona złr. 8·— do 8·50, biała —·— do —·—, żółta —·— do —·—. Żyto 5·50 do 6·—. Jęczmień browarny 7·— do 7·25, pastewny 5·50 do 5·75. Owies 5·25 do 5·50. Groch do gotowania 8·— do 9·—, pastewny 6·— do 6·25. Wyka 5·25 do 5·50. Bób 8·— do 11·—. Hreczka 7·— do 7·25. Kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 4·75 do 5·—. Rzepak zimowy 10·— do 10·25, jesienny —·—, letni 11·— do 12·—. Lnianka 9·— do 9·25. Nasienie lniane 12·— do 12·50. Koniczyna 40·— do 48. Kminek 55·— do 60·—. Anyż płaski 29·—do 32. Spirytus za 10.000 litrów procent. Gotowy 24¼ złr. 25 cnt. Waluta: marek 61·75 rubel 124·¾, napol. 10·01.

Usposobienie niezmienne.

Wiedeń 4 marca. Na targ dzisiejszy dowieziono 2012 sztuk nierogacizny, 4274 sztuk cieląt, 3017 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 35·— do 40·—, za 100 kilo żywej wagi, cielęta 36·— do 44·—, wyjątkowo 56·— do —·—, za 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 18·— 24·—, za parę i złr. 36·— do 42·—, za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. marca.

Wczorajszy nasz artykuł „o niemieckim monopolu wódczanym i austrjacko-węgierskim przemyśle spirytusowym" przełożony został z *Tresoru*, fachowego pisma ekonomicznego, którą to wzmiankę tylko przez pomyłkę drukarską opuszczono. Prostujemy ją więc tem spieszniej, że artykuł wspomniany omawia te sprawy ze stanowiska ogólno - austrjackiego na podstawie opinji kół finansowych.

Między Ministerstwem oświecenia a galicyjskim Wydziałem krajowym rozpoczęły się rokowania w sprawie utworzenia kilku niższych szkół przemysłowych w Galicji. Galicyjski Wydział krajowy oświadczył gotowość udzielenia z funduszów kraju kwotę 50.000 złr. na ten cel.

Budap. Corr. donosi: Szapary przybył do Wiednia i konferował z Dunajewskim. Tisza i Szechenyi przybędą do Wiednia w sobotę rano, aby porozumieć się z ministrami austrjackimi przed konferencją ministrów, która się odbędzie pod przewodnictwem cesarza w niedzielę.

Fremdenblatt oświadcza, iż doniesienie jednego z dziennikow węgierskich o rzekomych zmianach, jakie w dyplomacji austrjackiej zajść mają, jest zupełnie bezpodstawne i polega na dowolnych kombinacjach.

Na posiedzeniu budapeszteńskiej Rady miejskiej wystąpił członek tejże Rady Mocsary bardzo gwałtownie przeciw Bismarkowi za jego politykę w obec Polaków. Przewodniczący przerwał mowcy i prosił go, by zaniechał tych wycieczek politycznych.

Z Warszawy piszą do *Reformy*: Dnia 20-go lutego aresztowano w Warszawie Dembowskiego Czesława — z rozkazu wszechwładnego Dobrjańskiego. Wczoraj pozwolił Dobrjański widzieć się z więźniem bratu jego Edwardowi Dembowskiemu, obywatelowi ziemskiemu z gub. siedleckiej i zwabiwszy go tym sposobem do cytadeli, tamże go zatrzymał. Haniebne takie postępowanie nie potrzebuje komentarzy. Dembowscy są prawdopodobnie aresztowani na podstawie jakich fałszywych donosów, a że aresztowanie dopełnionem zostało z rozkazu Dobrjańskiego, należy się zatem domyślać, iż aresztowanie ich ma związek z prześladowaniem unitów. Co do źródła, z którego denuncjacja Dembowskich pochodziła, obiegają tu różne pogłoski, których wolę nie zapisywać. Źródła tego szukają nie w samej Warszawie...

Na dworcu kolejowym warszawskim przytrzymano dwie skrzynie nadesłane z Francji, w których znaleziono rewolwery i pisma socjalistyczne. Skrzynie te miały pójść w głąb Rosji.

Wychodzący w Berlinie tygodnik *Die Gegenwart* zamieszcza znów artykuł Edwarda Hartmanna, zatytułowany: „Nasze dwie polityczne kwestje bieżące", w którym pisze między innemi:

„Jeśli obecnie Rząd pruski podjął się tego zadania (germanizacji pruskich ziem polskich) w wielkim stylu, to jest on w tem trudnem położeniu, iż nie może otwarcie wyłuszczać właściwych i naglących argumentów na poparcie swego przedsięwzięcia, ani odsłaniać swego zamiaru. Zamiast o germanizacji terytorjów polskich musi mówić o zabezpieczeniu żywiołu niemieckiego przeciw polonizacji, a jest to zmniejszeniem celu, w skutek czego wysokość żądanych środków przedstawia się nieproporcjonalna, a jako na jedyny powód, musi Rząd powoływać się na zastój w dobrowolnej germanizacji i na wzrost polonizacji w pewnych punktach, chociaż stosunki te, datujące się od dziesiątek lat, nie mogą wytłumaczyć nagłości obecnego wystąpienia. Że obecnie przedstawia się tak nadzwyczaj ważnem to, co tak długo było dosyć zaniedbane, że naraz grozi niebezpieczeństwo zwłoki i że nagle wymaga się jak największych starań, aby niebezpieczeństwo to zażegnać — wytłómaczyć sobie trzeba zajściami poza granicami państwa, których Rząd nie może poruszać, chcąc uniknąć pozoru mięszania się w wewnętrzne stosunki zaprzyjaźnionych państw sąsiednich, oraz motywami wysokiej polityki, nad któremi ze względu na istniejący pokój, również publicznie rozwodzić się nie można."

Do niemieckiej Rady związkowej wpłynął pruski projekt do ustawy, który znosi uwolnienie prywatnego dochodu oficerów od opłacania podatków gminnych, a zaleca, aby ustawodawstwo krajowe na prywatny dochód oficerów nałożyło podatek gminny. Przez to zapewnia Rząd przyjście do skutku wojskowej ustawy pensyjnej.

Times zapewnia z Berlina, że ks. Bismark domagał się, żeby ustawa przeciw Polakom opiewała, że ma nastąpić wywłaszczenie *pure et simple*. Inni ministrowie oponowali, ks. Bismark ustąpił po raz pierwszy w życiu, lecz oświadczył, że w wykonaniu musi być cel wywłaszczenia osiągnięty, na co się cała Rada ministrów zgodziła.

Z Petersburga donoszą, że z prowincyj nadbałtyckich dochodzą głośne skargi na srogość, z jaką się odbywa rusyfikacja tamtejszych prowincyj i propaganda prawosławia. Rada stanu przyjęła niedawno projekt Ministerstwa, podług któ-

rego dozwolone są ekspropriacje na podstawie tych samych zasad, na jakich się odbywa ekspropriacja pod budowę kolei żelaznych.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Belgradu: Podczas tutejszych wyborów gminnych zawarli po raz pierwszy od 8 lat narodowo-liberalni i postępowcy kompromis, co uważają tu za fakt bardzo doniosły ze względu na przyszłą wewnętrzną politykę.

Do dziennika tego donoszą z Zofji: Mówią tu o zjeździe księcia Aleksandra z królem Milanem. Zjazd ten odbyć się ma przy sposobności podróży za granicę, w jaką się ks. Aleksander wybiera.

Z powodu agitacyj opozycyjnych w Rumelji, zamieścił organ księcia *Tirnowska Konstytucja* objaśnienie układu z Turcją, w którem powiada: „Położenie Rumelji od 18. września z. r. zostało tak dalece zmienionem, że stan rzeczy jest tam identyczny ze stanem w Bułgarji. Zaprowadzone są wszystkie ustawy i rozporządzenia bułgarskie; sądy, wojsko, administracja są jednolite. Reforma statutu organicznego musi się do tego zastosować, inaczej popadłby kraj w anarchję. Czyliż w obec tego można utrzymywać, że unja jest tylko personalną?"

Były metropolita bośniacki, który mieszka w Jerozolimie, ogłasza w *Gaz. Mosk.* odpowiedź na liczne adresa z Rosji. Wyraża on nadzieję, że Rosja nie pozwoli, żeby za pomocą Austrji łacińska herezja szerzyła się w jego ojczyźnie.

Dzienniki petersburskie otrzymały przez Taszkend telegraficzne doniesienie, że w Chinach wybuchła wielka rewolucja Dunganów.

Polit. Corr. dowiaduje się, że uzbrojenia greckie są prawie na ukończeniu. Potrzebne uzupełnienia są tylko podrzędniejszej natury.

Depesze z Birmy donoszą, że pod Popa przyszło do znacznego starcia z powstańcami, których główny korpus gromadzi się w okolicy Yemathen. Wskutek wieści o nadciąganiu armji chińskiej, cała ludność Bhamo opuściła miasto i udała się w głąb kraju.

XXI. Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów 5. marca.

(Dokończenie.)

P. Gizowski (a nie p. Gniewosz, jak wczoraj mylnie podano; P. R. Dz. Pol.) jako referent sekcji chmielarskiej, zdaje sprawę z czynności tejże sekcji, i przedkłada projekt statutu „spółki producentów chmielu." Celem tej spółki ma być torowanie dróg zbytu dla chmielu, założenie w tym celu magazynu, sortowni i sieczkarni w Krakowie, i udzielanie kredytów na czynności zostające w związku z produkcją lub zbytem chmielu.

P. Henzel wnosi odroczenie tej sprawy, aż do czasu porozumienia się z producentami krakowskimi. Na razie zaś proponuje odesłanie projektu statutu do sekcji chmielarskiej. Wniosek ten przyjęto, i dziś zostanie on przez sekcję zbadany.

Przystąpiono z kolei do dalszego punktu porządku dziennego, tj. do sprawy handlu rolniczego, składów zbożowych i zaliczek na warranty.

Referent p. Bolesław Augustynowicz po wyczerpującem przedstawieniu naszych stosunków postawił następujący wniosek:

„Walne Zgromadzenie delegatów Rady ogólnej raczy uchwalić: Poleca się komitetowi wnieść podanie do Wydz. kraj., ażeby tenże odpowiednio do uchwały Wys. Sejmu w roku bieżącym powziętej, raczył przedewszystkiem wprowadzić jak najrychlej w życie składy zbożowe tz. publiczne składy towarowe z warrantami we Lwowie."

Wniosek ten został przyjęty, wraz z odpowiednią w tej sprawie rezolucją p. Kozłowskiego.

P. Stan. hr. Dzieduszycki interpeluje, co się dzieje z memorjałem, który komitet miał wypracować na podstawie uchwały Wiecu?

Imieniem komitetu odpowiada dr. Tadeusz Pilat, że w myśl uchwał Wiecu wypracowano memorjał, który zostanie niezadługo rozdany.

P. D. Abrahamowicz oświadcza jako członek Koła polskiego, że uchwały Wiecu i bez memorjału wywołały tam ogromne zajęcie. Koło polskie ani na chwilę nie zapomina o uchwałach Wiecu i przekazało je do trzechkrotnego rozpatrzenia t. zw. „komisji inicjatywy". Że komisja ta zajmuje się niemi gorliwie, dowodem tego sprawa cłowa i sprawa taryf kolejowych; inne postulata zostaną uwzględnione w odpowiednim czasie n. p. przy sposobności zawierania ugody z Węgrami.

Hr. St. Dzieduszycki uderza w dłuższej przemowie na ekonomiczną politykę Rządu i stawia wniosek tej treści, że Ogólna Rada popiera rezolucje Wiecu rolniczego, poleca komitetowi, aby przedłożył Rządowi memorjał i wskazał na konieczność zastósowania się do uchwał Wiecu.

Del. Jaroszyński popiera ten wniosek dodając poprawkę tej treści:... „tem bardziej, że sprawa ta tylokrotnie przez Towarzystwo nasze popieraną była".

P. dr. T. Pilat zaznacza, że w ułożonym przez komitet memorjale, uchwały Wiecu same przez się znajdują silne poparcie, że jednak nic nie ma przeciw wnioskowi p. Dzieduszyckiego.

P. Gniewosz zaznacza, że p. Pilat położył główną zasługę w ułożeniu memorjału, który opracowany jest wyczerpująco.

P. Abrahamowicz oświadcza, że uchwalenie wniosku p. St. hr. Dzieduszyckiego jest kwestją obojętną. Nie stanie się nic złego, jeżeli wniosek ten zostanie uchwalony, ale podobna uchwała nie może mieć pozytywnych skutków.

Wniosek postawiony w tej formie jest zbędny, zdaniem mowcy odpowiedniejszym byłby wniosek, w którym położonoby nacisk na to, ażeby w obec odnowić się mającego traktatu z Rumunją, postawić to państwo co do cła na równi z innemi państwami sąsiedniemi. W ten bowiem sposób zdążymy najszybciej do celu i to do celu pozytywnego. Towarzystwo powinno uchwalić rzecz, która ma silne podstawy, nie należy natomiast przyjmować wniosków ogólnych i tak niejasnych.

W tym celu proponuje mowca, ażeby wnioskodawca wniosek swój cofnął lub zmienił.

W tym duchu przemawia również p. Fedorowicz. P. Skałkowski popiera wniosek p. St. hr. Dzieduszyckiego, twierdząc, że cofnięcie tego wniosku mogłoby podziałać niekorzystnie i że nasi nieprzyjaciele mogliby to wyzyskać na naszą niekorzyść. Po odpowiedzi p. Dzieduszyckiego, przyjęto wniosek jego z poprawką p. Jaroszyńskiego.

P. Brykczyński stawia wniosek następujący: „Rada ogólna poleci komitetowi, ażeby udał się z prośbą i przedstawieniem do Rządu i Koła polskiego, ażeby przy sposobności zawarcia traktatu handlowego z Rumunją postawiono tę ostatnią co do cła na równi z innemi sąsiedniemi państwami. Po uchwaleniu tego wniosku, który przyjęty został jednomyślnie, przerwano posiedzenie.

Dziś o godzinie 6. odbywa się posiedzenie poufne, o godzinie 8. zaś rozpocznie się posiedzenie jawne.

Lwów 5. marca.

Na poufnem posiedzeniu uchwalono przedłożyć Radzie ogólnej następujące wnioski:

I. Rada ogólna poleca komitetowi, ażeby podczas przyszłych posiedzeń Rady odbywały się wystawy nasion gospodarskich, a w tym roku wyjątkowo aby nadsyłano zgłoszenia do *Rolnika.*

II. Rada o. poleca komitetowi wnieść petycję do Ministerstwa obrony krajowej, ażeby w drodze właściwej zmieniono §. 9. rozp. min. obrony kr. z dnia 26. września 1883, w ten sposób, ażeby w skład komisji wyznaczonej do oceniania koni rządowych, jak długo są one w użytku osób prywatnych, wchodziło zamiast przełożonego gminy dwóch delegatów, wybranych przez Radę powiatową.

III. R. og. poleca komitetowi, by jako reprezentacja interesów rolniczych, tak w obec wys. Rzadu jak Izb. handl. lwowskiej, oświadczył się stanowczo przeciw urządzeniu nowego urzędu cłowego w gminie Olchówek powiatu rawskiego, a to z powodu, że utworzenie powyższego urzędu wpłynęłoby nader szkodliwie na stosunki rolnicze powiatów nadgranicznych Sokalskiego i Rawskiego, a tem samem na interes ogólno krajowy.

IV. Rada ogólna poleca komitetowi, aby się starał w miejscu przynależnem o wprowadzenie takich zmian w regulacji rzek, jakie by w interesie kraju koniecznie się okazały.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie.

O godzinie ósmej rozpoczęło się pod przewodnictwem ks. A. Sapiehy posiedzenie jawne.

Na porządku dziennym sprawa emigracji ludu i sprawa „krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej".

Przemawiali: dr. Skałkowski i p. Jaroszyński. Ten ostatni odczytuje obszerną odezwę do włościan, streszczającą się w następującym wniosku:

Rada ogólna raczy uchwalić:

1. Rada ogólna, przyjmując niniejszy budżet, uchwala rozkład niepokrytej sumy potrzeb zarządu centralnego w kwocie 1.263 zł. 08 ct. w. a. na oddziały według stopy procentowej 20% od należytości wkładek obowiązkowych członków w każnym oddziale zebrać się mających.

2. Należytości obowiązkowe każdego oddziału, według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu roku 1886 odnośnie do §. 15. lit. d) statutu w całości do kasy Towarzystwa wniesione.

P. Gniewosz zachęca, aby korzystając z dzisiejszego zjazdu obecni we Lwowie obywatele zechcieli się zapisywać do „Tow. ochrony".

W tym duchu przemawia p. Brykczyński.

Po przemowie przewodniczącego został wniosek przyjęty, z tym dodatkiem, aby do komisji powołano ludzi fachowych, finansistów i prawników.

P. Serwatowski imieniem komisji obrachunkowej wniósł: 1. udzielenie komitetowi absolutorjum za rok 1885, 2. przeniesienie nadwyżki dochodów na rok bieżący, 3. wykreślenie kilkoletnich zaległości po oddziałach.

Po przyjęciu tych wniosków, uchwalono po myśli komisji preliminarz na rok 1886 wraz z wnioskami, które przedłożono zgromadzeniu w sprawozdaniu.

Ks. Sapieha oświadcza, że w obec wyczerpanego porządku dziennego uważa posiedzenie za zamknięte. Żegnając obecnych, dziękuje im za podjętą pracę, a zarówno zaznacza, jak dziwną, martwiącą i upokarzającą jest apatja dla spraw rolniczych w kraju wyłącznie rolniczym. „Mamy 1200 członków, zamiast mieć ich 120.000, nie dlatego, ażeby składki były za wysokie, aby za uciążliwe były dla członków, ale dlatego, że wielki ogół nic nie pracuje, że z apatją i obojętnością przypatruje się własnej ruinie. Dziwnie przykrym jest ten brak zamiłowania do tego, co leży w naszym charakterze narodowym — brak poszanowania stanu rolniczego, ta naganna apatja!

Niechaj ogół nasz zwróci oczy na Poznańskie, ujrzy jak szanowany jest tam stan rolniczy, jak tam rolnik fachowo się kształci.

A u nas zdawałoby się, że rolnik wstydzi się tego, że jest rolnikiem, a nikt nie pojmuje, nikt nie chce widzieć, jak świętym, jak ważnym jest ten posterunek, na którym stanęło rolnictwo. Tym, którzy tak obojętnie patrzą na sprawy stanu, którzy nie szukają innych dróg do tegoż celu i nic nie robią, do tych wołam z tej tu trybuny „Wstyd! To karygodne!"

A Was Panowie, koledzy moi od lat 20, żegnam słowami uznania „Bóg zapłać za wasz trud i pracę". Jadąc ztąd pamiętajcie zachęcać do czynu! Nie czas, nie czas nam patrzeć." Z rozrzewnieniem, które się udzieliło obecnym, powiada książę: „Oby nas nie spotkało to, co w Poznańskiem, bo tyle sił nie mamy. A czas jest groźny!"

Del. Gniewosz pożegnał księcia imieniem zgromadzonych, dziękując że przewodniczył mimo chwilowej niedyspozycji.

Del. Popkiewicz przemawia dziękując księciu w imieniu włościan, którzy ukochali go za jego pracę.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 6. marca. Dywizjonerowie Reinlaender i Waldstaetten mianowani: pierwszy komendantem korpusu w Bernie, drugi komendantem obrony krajowej.

Sędzia powiatowy Karol Beck z Niemirowa przeniesiony do Rawy, a Karol Czarnecki z Podbuża do Skolego.

Sędziami powiatowymi mianowani adjunkci: Henryk Garwoliński ze Złoczowa do Brodów, Adolf Hładyłowicz z Kołomyi do Niemirowa, Tytus Rewakowicz z Sadogóry do Podbuża, Hipolit Wolański z Lubaczowa do Zmigrodu.

Adjunkt Teodor Stachowicz z Wieliczki mianowany sekretarzem Rady Sądu obwodowego w Rzeszowie.

(D.) **Wiedeń** 6. marca. Urzędownie zaprzeczają wieści o odwołaniu hr. Khewenhüllera z Belgradu.

Berlin 6. marca. Wrocławska Izba handlowa przedstawiła ministrowi handlu dotkliwe straty, jakie handel szląski poniósł skutkiem tego, że kupcy galicyjscy i z Królestwa polskiego zerwali z firmami pruskiemi stosunki handlowe.

(D.) **Wiedeń** 3. marca. Gladstone przedłoży jeszcze w marcu projekt ustawy irlandzkiej, poczem teraźniejszy Parlament zostanie rozwiązany, a zwołany będzie nowy do załatwienia tej sprawy, która ujmie konieczność zatwierdzenia ustawy przez Izbę wyższą.

Telegramy biura koresp.

Londyn 5. marca. W Izbie gmin, podczas dyskusji nad wnioskiem Holmesa, aby Izba wstrzymała się od narady nad budżetem administracji cywilnej w Irlandji dopóty, dopóki nie otrzyma bliższej wiadomości o polityce Rzadu względem Irlandji, oświadczył Gladstone, iż kwestje, odnoszące się do porządku społecznego, do ustaw rolniczych i do administracji w Irlandji są tak ściśle z sobą związane, iż oddzielnie nie dadzą się rozwiązać. Rząd dąży do poprawy porządku w Irlandji nie przez ustawy represyjne, lecz przez użycie środków, które mają ścisły związek z całą administracją w Irlandji. Zresztą zmniejszyły się nadużycia wszelkie w rodzaju, zwanym boycotting.

Następnie oświadczył Churchill, iż Rząd musi zwracać baczną uwagę na rzeczywiste niebezpieczeństwo. W Irlandji są obecnie dwa Rządy, Rząd narodowy i Rząd królewski. Ostatni jest bezwładny. Narodowcy zachowują się obecnie wprawdzie spokojnie, ale rozpoczną znowu wojnę, jeżeli projekty rządowe ich nie zadowolnią. Wtedy wybuchnie wojna na życie i śmierć w celu przywrócenia porządku.

Wniosek o odroczenie rozprawy, przeciw któremu Rząd wystąpił, został odrzucony 364 głosami przeciw 204, odrzucono również wniosek Holmesa, bez głosowania. Bil o odszkodowaniu ofiar ostatnich rozruchów w Londynie przyjęto 106 głosami przeciw 79.

Z dobrze poinformowanej strony zapewniają, że Gladstone jest zdecydowany za podstawę wniosków co do Irlandji przyjąć stworzenie osobnego Rządu irlandzkiego z parlamentem w Dublinie, widząc w tem jedyny sposób rozwiązania kwestji irlandzkiej.

Głoszą tu, że Travelyan poda się do dymisji, a podobno też wkrótce ustąpi z gabinetu Chamberlain i inni członkowie gabinetu.

Paryż 5. marca. Przed zamknięciem giełdy strzeliło jakieś indywiduum z galerji kilka razy do publiczności. Jeden z gości został lekko raniony. Sprawca nie chce podać swojego nazwiska, oświadcza tylko, że chciał ukarać kapitalistów ludność wyzyskujących.

Rzym 5. marca. Izba przyjęła 242 głosami przeciw 227 akceptowany przez Rząd porządek dzienny Mordiniego, podług którego Izba po wysłuchaniu oświadczeń Rządu przechodzi do rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Ateny 5. marca. W obec tego, że Turcja wzmocniła wojska nad granicą, postanowił Rząd powołać dwie dalsze klasy rezerwy.

Londyn 5. marca. Na wczorajszym dorocznym bankiecie Stowarzyszenia ku wspieraniu cudzoziemców, Waddington, jako przewodniczący wypowiedział mowę, w której oświadczył, iż wyraża uczucie republiki francuskiej niemniej jak swoje własne, zapewniając, że Francja w posiadaniu pełnej siły ku obronie swego honoru i swych interesów, pragnie jednak żyć z wszystkimi w pokoju i zgodzie.

Ateny 5. marca. Austrjacka łódź kanonierska „Kerka" i jacht angielski „St. Marin" przybyły z zatoki Suda do Pireju. W ogóle usposobienie spokojne, przeważa jednak opinja chętna do oporu.

Paryż 5. marca. Indywiduum, które strzeliło w sali giełdy z rewolweru, rzuciło także na salę butelkę z płynem gryzącym. Nazywa się ono Petrowich i liczy lat 30.

Berlin 5. marca. W Parlamencie oświadczyli się liberalni narodowcy, socjaliści, Alzatczycy i stronnictwo ludowe przeciw monopolowi. Dalszy ciąg jutro.

Berlin 5. marca *N. Allg. Ztg.* donosi, że Bismark cierpi od trzech dni na reumatyzm i musiał na wyraźne żądanie lekarzy zaniechać udziału w rozprawie o monopolu wódczanym.

Londyn 5. marca. Doniesienie „Biura Reutera". Mocarstwa nie zgodziły się jeszcze co do mającej się wystosować noty zbiorowej do Porty w sprawie zarzutów rosyjskich przeciw konwencji turecko-bułgarskiej.

Londyn 5. marca. Królowa przyjmowała dziś Roseberry'ego i Granville'a, poczem odbyła dłuższą konferencję z Gladstone'm. Ośmiu oskarzonych z powodu ekscesów dnia 8. lutego skazano na roboty przymusowe od trzech miesięcy do pięciu lat.

Nowy York 5. marca. Skutkiem strejku wszystkich urzędników i sług przestała Kolej konna kursować.

Stambuł 5. marca. W obec tego, że porozumienie mocarstw w sprawie konwencji turecko-bułgarskiej już jest osiągnięte, ma się zebrać konferencja ambasadorów w Stambule, by formalnym protokółem zamknąć prowizoryczną zgodę mocarstw. Stanowcza sankcja nowego porządku rzeczy ze strony Europy odracza się do zrewidowania statutu organicznego. Porta ma być przekazana komisji turecko-bułgarskiej.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 6. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 298·20, Anglo-Austr. 118·25, Akcje banku Union 74·—, Kolej Karola Ludwika 204·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 93·50, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·00, Rubel papierowy 1·25. Usposobienie: bez popytu.

Wiedeń dnia 5. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·65, w srebrze 85·78, Renta w złocie 114·90, 5% austr. renta marcowa 101·95, Akcje banku wiedeńskiego 874·—, kredytowego 299·60 Londyn 125·90, Srebro —·—, Napoleondor 9·995, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·65.

Telegramy zbożowe dnia 5. marca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·23 do 8·25 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 152·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 36·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 6 marca: 13·— do 13·25. Brema: 6·85 do —·—. Hamburg: 7·30 na marzec 7·00 na sierpień-grudzień 7·15. Antwerpja: na marzec 17·½. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7·⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Z. hr. Drohojowski, z Ujścia. W. Wolański, z Duplisk. W. Gnoiński, Krasnego. T. Zaklika, z Kańczugi. I. Zieleniewski, z Wołoczysk. I. Bischoff, z Chlebowic. W. Błagoy, z Radziwiłłowa. M. Mogilnicka, z Rosji.

HOTEL ŻORŻA. Z. hr. Czosnowski, z Wołynia. A. Zaleski, z Wołynia. S. Zaleski, z Wołynia. O. Schnell, z Firlejówki.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Larysz Niedzielski, ze Skolego. H. Malinowski, z Jaroczina. W. Sokolnicki, z Rosji. S. Kosiński, ze Skolego.

HOTEL LANGA. T. Domański, z Rosji. Z. Domański, z Dublan. W. Osmulski, z Radopola. L. Lityński, z Gródka. J. Sypniewski, z Paryża. O. br. Harsdorf, z Rosji.

HOTEL WARSZAWSKI. Ksiądz biskup Pełesz, ze Stanisławowa. S. Bachman, z Tłómacza. Z. Kaczorowski, z Buska. Ks. Baczyński, ze Stanisławowa.

M. SCHALIT
zegarmistrz
we Lwowie, ul. Trybunalska l. 16.

Premiowany dyplomem honorowym na wystawie w Paryżu r. 1879 za własnoręczny wyrób zegarka

poleca swoją od 11 lat istniejącą pracownię i zakład zegarów i zegarków z najlepszych fabryk genewskich.

Wszelkie zamówienia z prowincji bywają jak najsumienniej i najrychlej wykonywane. 1361 2—4

Masło

w dwóch gatunkach, przednie kuchenne, 5 złr. najlepsze deserowe 5 złr. 50 ct., za pięciokilową paczkę, rozsyła franko za pobraniem 1189 14—0

Zarząd dóbr Nowesioło koło Stryja.

AL. SOLECKI
przedtem 1375 3—3
KAROL KLIMOWICZ
ul. Wałowa l. 11.
sprzedaje

MIÓD:

młody, niekorzenny w butelk. ½ litr. zł. 0·45
stary „ „ ½ „ „ 2·—
„ korzenny „ „ „ „ 2·—

Wina węgierskie, naturalne w butelkach ¾ litr. po zł. 0·50 i wyżej.

Prawdziwą

Wodę kolońską,

prawdziwe 1082 7 4—0

Perfumy francuskie
i przybory toaletowe
poleca znany z taniości i rzetelności
MAGAZYN
M. Wein
Lwów, plac Trybunalski l. 1.

Ekstrakt roślinny
(Vegetabilien ekstrakt)
Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1136 12—21

Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong. 29.

Zamiana korzystna wioski

około 400 morgów na folwarczek stu morgowy lub domek z gruntem i ogrodem przy mieście. Warunki dopłaty korzystne.

Adres: **Józef L. 100** post. rest. **Lwów.**

Przy używaniu w całej Francji znanej

BERNHARDYNY

tego wyśmienitego a zupełnie nieszkodliwego środka

przeciw siwiznie włosów
Dra Bernharda w Paryżu

włosy nietylko nabywają życzoną barwę, ale nadto konserwują się w zdrowiu do późnego wieku. 1351 3—10

NB. Bernhardyna nie zlepia włosy, nie plami skóry i bielizny, oraz nie sprawia bolu głowy i nie pozostawia po sobie tak nieznośnego odoru siarki. Cena 2 złr. Skład w aptece Z. Ruckera we Lwowie.

Jedynie „Richtera
Pain Expeller
z kotwicą

jest prawdziwym i owym wyrobem, zapomocą którego osiągnięte zostały znane zdumiewające wyleczenia z gościca i reumatyzmu. Doświadczonego domowego środka tego dostać można po cenie 40 i 70 centów za flaszkę we wszystkich niemal aptekach. Centralny skład: „Apteka pod Złotym Lwem“ w Pradze, Staro miasto.

Składy u pp. aptekarzy: we Lwowie Jakóba Beisera, M. Karczewskiego, K. Sklepińskiego i Wawiórskiego; w Bieżej A. Fuchs; w Brodach M. Kulak, A. Lateiner i Br. Witosławski; w Brzeżanach J. W. Lobos; w Borszczowie A. Niemczewski; w Drohobyczu Aishmüller, W. Raczka, w Dukli J. Flebert, w Glinianach A. Helm; w Husiatynie W. Czerski; w Jarosławiu J. Röhm, W. Grzymała Wisłocki; w Jaśle Aleks. Paleb; w Kołomyi J. Sidorowicz; w Kossowie St. Buras; w Kosmanin C. Okoniowski; w Mielnicy M. Krokowski; w Niemirowie K. Przedrzymirski; w Obertynie S. Neuburg; w Podkamieniu Leon Adler; w Przemyślu W. Nahlik, Mańkowski; w Ropczycach M. Żymirski; w Rymanowie Wojtynkiewicz; w Sadagórze D. Rubinowicz; w Sądowej Wiszni Włodzimirski; w Samborze K. Maresch; w Stanisławowie A. Amirowicz; w Stryju L. Garner; w Sokalu E. Wysoczański; w Tarnopolu Fr. Jamrógiewicz, L. Fleischmann.

Nowe przyrządy
do
karbowania włosów
sprzedaje
Maurycy Hochman
fryzjer przy ul. Jagiellońskiej l. 11,
po 20 ct. za sztukę.

Odtąd nie potrzeba już rozgrzanych żelazek, gdyż nowe te przyrządy oddają o wiele lepsze usługi.

Wynalazca otrzymał list następujący:
„Pańskie przyrządy do karbowania grzywek i kręcenia loków są nieocenione.
1888 1—0 *Adelina Patti.*“

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.
oferują po znacznie zniżonych cenach
swe najnowsze siewniki rzędowe

Phoenix Drill i Universal Drill,

Siewniki szerokorzutne
systemu łyżeczkowego lub talerzykowego,
Oryginalne 1357 5—20

Sack'a siewniki rzędowe,
Uniwersalne pługi stalowe i t. d.

i zapraszają uprzejmie do zwidzania ich składu maszyn nader obficie zaopatrzonego.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Dla zapobieżenia oszustwom przez anonsowania, połączyło się międzynarodowe **Eksportowe Towarzystwo z kompanją towarową Wiktorja,** aby wszystkie **towary gumowe, franki, dywany, towary jedwabne, bielizną stołową, kap na łóżka,** tudzież **der na konie,** przez ich jeneralnego zastępcę p. **Bernfelda,** także prywatnym odbiorcom za gotówkę albo za pobraniem pocztowem lub kolejową po stałych cenach fabrycznych rozsyłać.

Wiktorja dywaniki przed łóżka, przed drzwi lub wzory kwiatów zł. 2·80. Wiktorja obrusy z frędzlami najnowsze desenie zł. 2·20 i 3·40. Wiktorja kapy na łóżka zł. 3·20 i 4·20. Garnitur gobelinowy 2 kapy na łóżka i 1 obrus zł. 7·75. Wiktorja garnitur, również 2 kapy i 1 obrus zł. 7·50 i 10. Wiktorja firanki, składające się z 2 długich zasłon i bordurami, 1 drapeją z 2 spięciami z frędzlami. Całe okno zł. 3·50, 4·50. Prawdziwe wschodnie tenilowe obrusy, zł. 5 i 7. Smyrneńskie Portjery tenilowe, nowość na firanki, sztuka po zł. 9. Desen tunetański zł. 4. Prawdziwe firanki z Mekki zł. 6·50 i 8·50. Koce na łóżka dla służby zł. 2·50 i zł. 3. Kołdry danelowe zł. 5 i 6. Kołdry kaszmirowe we wszystkich kolorach, obszyte najlepszym szyfonem, sztuka po 4·60. Kołdry normalne, systemu profesora Jägera zł. 13. Medjolańskie jedwabne kołdry zdrowia dla cierpiących osób, jedwab bourette zł. 3·25, najcięższy gatunek podwójny zł. 6·30. Stebnowane Wiktorja atłasowe jedwabne, kapy na łóżka we wszystkich kolorach, 118 ctm. szerokie, 190 ctm. długie zł. 5·50. Przy zamówieniu firanek, obrusów, kap na łóżka upraszamy o podanie żądanych kolorów.

Konkurencja oszustwu der na konie!

Fabryka derek Wiktorja oferuje na przekór konkurencji oszukańczej, wielkie szerokie, nadzwyczaj grube, nie do zużycia dery końskie Wiktorji z sześciu pstremi pasami modnemi, sztuka tylko po zł. **1·40.** Takowe 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie zł. **1·60**. Gatunek podwójny, ciężkie zł. **1·90**. Te dery można także używać jako koce na łóżka.

Panom P. T. właścicielom koni polecamy naszą specjalność derek fjakierskich Wictoria, jasnożółtego tła, z ośmiu pstremi pasami, sztuka złr. 2·60, gatunek ciężki zł. 3.50.

Specjalność prawdziwych angielskich koców podróżnych z naśladowaniem prawdziwego futra tygrysiego, do użycia także jako koce do powozów i sań, sztuka po 8·50 i 9·50. Prawdziwe angielskie **plaidy dla panów** do podróży, 350 ctm. długie i 150 ctm. szerokie, sztuka po zł. 4·75 i 5·50, najlepszy gatunek zł. 7.50.

Największy wybór delikatnych koców na konie, kołder jedwabnych i obrusów, cenniki gratis i franco.

Zwracam najuprzejmiej uwagę moich Szan. P. T. odbiorców na to, że mam jedyne zastępstwo świeżo wynalezionych amerykańskich **płaszczy kauczukowych** dla dam i panów, takowe są z jednej strony jako zarzutki i płaszcze od prochu, a na stronie kauczukowej jako płaszcze od deszczu do używania. Płaszcze te są tak małe i cieńkie i dadzą się tak dobrze złożyć, że je wygodnie do kieszeni schować można. Nie ma nic praktyczniejszego i ładniejszego jak te płaszcze do noszenia w mieście lub do podróży. Cena 7·50. Przy zamawianiu płaszczy, upraszamy o podanie długości od kołnierza na dół.

Adresować należy do General-Agentur der Export- und Victoria-Waaren-Compagnie, **E. M. Bernfeld Wien, I. Salzgries 3.** 1220 8—52

Ajencje filjalne: **W Paryżu, Londynie, Berlinie, Nowym Jorku, Petersburgu i Konstantynopolu.**

KWIZDY
ces. król. wyłącznie uprzyw.
Płyn restytucyjny dla koni
(Woda do mycia.)

Używany z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej Król. i Ces. Mości królowej angielskiej i króla pruskiego, cesarza niemieckiego, jakoteż wielu innych wysoko położonych osobistości i odznaczone medalami londyńskim, paryskim, wiedeńskim, monachijskim i hamburskim.

Służy on po długoletniem wypróbowaniu do wzmocnienia przed i po większych wyprawach i przywrócenia sił, tudzież jako **środek leczniczy** przy leczeniu uszkodzeń powierzchownych, gościa, reumatyzmu, zwichnięć, sztywności żył i muszkułów i t. p.

Flaszka 1 złr. 40 cnt. 1384 (C) 1—0

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gros: u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner i Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobieralski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnicz, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów, etc.

Główny skład dla Galicji u pana P. Mikolascha aptekarza we Lwowie.

Centralny skład rozsyłki: apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych, i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

UWAGA. Przy zakupnie tego preparatu upraszam Szanowną Publiczność, by żądała **„Kwizdy Płynu restytucyjnego“** i zwracała uwagę, że szyjka flaszki czerwonym paskiem papieru jest zamkniętą, na którym znajduje się moja niżej umieszczona podobizna i marka ochronna.

Kto przekona mię, iż ktoś zfałszował markę moją tak, iż mogę zażądać jego ukarania, **otrzyma nagrodę aż do 500 złr. wynoszącą.**

[signature] k. k. Hoflieferant

W niedzielę dnia 14. marca 1886 r.
odbędzie się o godzinie 4tej po południu
W SALI RATUSZOWEJ
XVIII. zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

XVIII. Ogólnego Zgromadzenia dnia 14. marca 1886 r.

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1885. Ref. dr. Żabicki.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 2. stycznia do 31. grudnia 1885. (§. 75. stat.). Ref. dr. B. Goldman.
3. Wniosek Komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1885 (§. 78 stat.). Ref. Juliusz Ross.
4. Zatwierdzenie wyboru trzech zastępców Dyrekcji. Ref. dr. Teofil Gerstmann.
5. Wybór członków Rady zawiadowczej w miejsce pp. Aleksandrowicza Adolfa, Bykowskiego Juliusza, Kosteckiego Macieja, dra Malego Karola, Prexla Seweryna, dra Samolewicza Zygmunta, dra Zajączkowskiego Władysława.
6. Wybór uzupełniający dwóch członków Rady zawiadowczej, w miejsce s. p. Jaśkiewicza Kajetana i Madejskiego Marcelego, który mandat złożył.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1886 (§. 48 ust. i statutu).

Lwów, dnia 4. marca 1886 r.

Rada zawiadowcza
Tow. Zaliczkowego we Lwowie, Stow. zarejestr. z nieogr. poręką.

Prezes	Sekretarz
Dr. Skałkowski Tadeusz.	**Dr. Stroynowski Edw.**

Zamknięcie rachunków za rok 1885 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa plac Marjacki l. 9, I. piętro.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę równającą się najniższemu udziałowi zł. 50 (§. 37 stat. art. 2) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniach otrzymają kartę legitymacyjną pocztą, ktoby zaś jej nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura Towarzystwa.

Kto chce mieć suknie gustowne, trwałe a przytem tanie, niechaj kupuje tylko

W PIERWSZEJ SPÓŁCE KRAWCÓW LWOWSKICH
we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

Skład ten utrzymuje wielki wybór gotowych sukień męzkich wyrabianych w kraju naszym.

Ponieważ spółka po kilkuletniej nabytej praktyce doprowadziła do tego, że wszystkie suknie pod ich zarządem wykonują się, przeto odszczególniają się od zagranicznych tem, że są **trwalej i gustownie wypracowane, z doborowego materjału sporządzone, a przytem ceny są bardzo przystępne,** tak iż P. T. Publiczność daleko **korzystniej wyjdzie nabywszy gotowe suknie męzkie w Pierwszej spółce krawców lwowskich, jak gdyby zaopatrywała się w suknie wyrobu zagranicznego.**

Zamówienia wykonujemy podług ostatniej mody w czasie jak najkrótszym po cenach przystępnych.

Polecając nasz magazyn łaskawym względom P. T. Publiczności kreślimy się z poważaniem

1355 1—8 **Zarząd.**

Od 18 lat używane
Bergera medyczne
MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. —

Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glycerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent glyceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowany honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1264 3—18

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **ronies** z **pęcherzy rybich i gumy**, od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie. Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt. 1052 28—0

! Tylko jedynie u mnie !

wyrabiają się doskonałe, na minutę uregulowane, eleganckiej powierzchowności, 6 złotemi i srebrnemi medalami premjowane, w okrągłych ramach z imit. drzewa hebanowego, dębowego, orzechowego lub jaworowego sporządzone

ZEGARY PENDUŁOWE

z budzikiem i aparatem alarmowym, z 2 bronzowemi wagami, których szklanna tarcza cyfrowa w nocy wydaje sama z siebie światło, tak że nie potrzeba świecę zapalać, aby zobaczyć, która jest godzina. Za dostateczną siłę światła przez **10 lat gwarantuję,** również gwarantuję za dokładny chód zegarów. Ażeby zapobiedz wszelkiej konkurencji, to już z góry oznaczyłem cenę tak niską, że każdy może nabyć za **zł. 2.10** mówię

Dwa reńskich 10 centów w. a.

tak trwały, doskonale chodzący zegar.

Większy gatunek takich zegarów, bijących na sprężynie tonowej całe i pół godziny, jednak bez budzika, od innych firm po zł. 4·50 ogłaszane, dostarczam na żądanie pod gwarancją za doskonały gatunek po **zł. 3 ct. 80.** 1297 2—4

Rozsyła za gotówkę lub pobraniem pocztowem

Ignaz Weiss. Uhrmacher, Wien,
II. Tempelgasse Nr. 6—33.

Koncesjonowany
ZAKŁAD POSŁUGACZY PUBLICZNYCH
MICHAŁA WALICHIEWICZA
przy placu Halickim pod liczbą 7.

Zawiadamiam P. T. Szanowną Publiczność, że urządziwszy powyższy Zakład wedle nowoczesnych potrzeb, i zaopatrzywszy go we wszelkie przybory do przeprowadzania mebli, jakoteż i przewożenia różnych przedmiotów, tak z kolei jak i na kolej, oraz rozmaitych transportów na prowincję. Utrzymuję przytem ludzi wprawnych do wszelkich opakowań, tak mebli jakoteż i innych wartościowych przedmiotów, poręczając za punktualne wykonanie poruczonych czynności i możliwą szkodę, złożoną na tę ewentualność kaucją w Magistracie m. Lwowa.

Polecając mój Zakład łaskawym względom P. T. Publiczności,

zostaję z poważaniem

1367 3—3 **M. WALICHIEWICZ.**

Jedyny fabryczny skład
Portier jutowych
drukowanych i tkanych okno, od złr. 2·75 we wszystkich kolorach
1016 **poleca** 4
MAGAZYN F. KNAUER i SYN
pod „Złotym Lwem“ we Lwowie plac Kapitulny.

Od kilku lat istniejący
WARSZTAT MECHANICZNY
LEONA JAGUSIŃSKIEGO
Lwów, ulica Łyczakowska l. 4 1362 2—3

wyrabia nowe i reperuje maszyny gospodarcze, cukiernickie, drukarskie, introligatorskie wszelkiej konstrukcji; tokarnie od najmniejszej do największych; sikawki, pompy różnego gatunku; części składowe do lokomobil, do gorzelń, rozmaite walce i młynki; przyjmuje zamówienia na odlewy z wszelkich metali, wykonując na takowe podług rysunków modele, i przyjmuje wszelkie w skład mechaniki i tokarstwa maszynowego wchodzące zamówienia, uskuteczniając takowe prędko, jak najdokładniej i po cenach bardzo przystępnych.

Ortopedyczny zakład leczniczy
Mra Ed. MADEYSKIEGO
we Lwowie (ulica Kopernika 13)

przyjmuje wszelkie skrzywienia kości pacierzowej, krzywą szyję, wyższą łopatkę, garby, wyższe biodro i skrzywienie kości ramion i nóg do wyleczenia za pomocą ortopedji i gimnastyki leczniczej. Pacjenci mogą być stale umieszczeni w zakładzie lub dla leczenia dochodzić.

Zostającym w zakładzie poręcza się najtroskliwszą rodzicielską opiekę i wszelkie wygody, mogą też na żądanie pobierać nauki, języki i muzykę o ile stan zdrowia na to pozwoli. Bliższych wiadomości udziela dyrektor zakładu pod powyższym adresem. 1164 9—0

Przy zakładzie jest także **Szkoła gimnastyki hygienicznej** dla chłopców i dziewcząt w godzinach poszkolnych.

W Zakładzie można dostać książeczki o **gimnastyce pokojowej** jako leczniczym środku przeciw niestrawności, katarom żołądka, hemoroidom etc.

Cierpiących na płuca, piersi, gardło,

suchoty i astmę, zwraca się uwagę na medycznie wypróbowaną i tysiącami świadectw potwierdzoną **leczniczą skuteczność** przezemnie w głębokiej Rosji odkrytej rośliny, którą nazwano **moim imieniem „Homeriana“.** Broszurę opisującą tę sprawę przesyła się bezpłatnie i franco. Pakiet herbaty Homeriana, ważący 60 gramów, wystarczający na 2 dni, kosztuje 70 ct. i jest zaopatrzony dla udowodnienia prawdziwości, moim podpisem. — Paweł Homero. — Prawdziwą można nabywać tylko wprost odemnie, albo we Lwowie w aptece pod „Srebrnym Orłem“ p. Zygmunta Ruckera. — Ostrzegam przed nabywaniem od innych firm zalecanej, udowodniono fałszowanej, herbaty Homeriana. 1276 2—0

Paweł Homero w Tryeście (Austrji), wynalazca i wyrabiający jedynie tylko prawdziwą herbatę „Homeriana.“

SANTAL DE MIDY

Essencya z sytryniann drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejsza aniżeli *kopaiu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wawiórskiego, Z. Ruckera i Beisera.

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,
skryte grzechy młodości i wyuzdania.
Dra Wruna
Proszek peruwiański
(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem i męzką impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezpłodność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia wskutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jako: osłabienie umysłu, nikniecie siły fizycznej, boleść w krzyżu i piersiach, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemia i t. d.

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny dotąd znany w medycynie środek tak niezwłocznie i z taką dokładnością, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cnt.

Składy u następujących pp. aptekarzy: **We Lwowie: Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch,** apteka pod „Gwiazdą“; **w Krakowie: W. Redyk;** **w Czerniowcach: J. Golichowski;** **w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz. Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner,** dyplomowany aptekarz, II. Kaiser-Josefstrasse 14. 1045 6—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Jana Mittiga.